Nr 136. Kraków, Czwartek 23 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Bismarck saratowski.

Dnia 21 lipca r. 1906 objął Piotr Arkadjewicz Stołypin, po krótkiej praktyce w charakterze ministra spraw wewnętrznych, ster rządów po Goremykinie sędziwym, sceptycznym i leniwym. Był on w całem tego słowa znaczeniu człowiekiem nowym w świecie najwyższej biurokracyi rosyjskiej, czyli jak się mówi po rosyjsku „wyskoczką" t. j. takim, który nagle niewiadomo skąd wyskoczył niespodzianie na najwyższe stanowisko w państwie. Wówczas jednak nie zazdroszczono Stołypinowi tej oszałamiającej karyery, która wprost, ze stanowiska skromnego gubernatora saratowskiego, zaprowadziła go na czoło państwa, dała mu ogromną władzę i jeszcze większe zadanie uspokojenia tego kolosa.

To zadanie właśnie trwożyło karyerowiczów petersburskich tem bardziej, że z doświadczenia wiedzieli, iż, biorąc je zbyt poważnie, narażają się na nieuchronną niemal kulę lub bombę rewolucyjną. Racya stanu wymagała, aby na czele państwa stanął wówczas człowiek, nie bojący się ani bomby, ani wymyślania w Dumie. Takich właśnie w pepinierze petersburskiej nie było. Kiedy więc znalazł się Stołypin, wzięto go z wielką radością.

Po niepowodzeniu, jakiego doznał słynny manifest wyborski członków pierwszej Dumy i po udaremnieniu szybkiem i łatwem tu i owdzie przejawiających się strajków rewolucyjnych, było rzeczą oczywistą, że rewolucya weszła w okres odpływu. Przerażeni jednak niedawnym jej rozwojem biurokraci petersburscy nie dowierzali długotrwałości tego zjawiska i woleli poruczyć stawianie dalszych tam rewolucyi i uspokojenie państwa komuś z poza siebie, sobie rezerwując powrót do władzy na później. Tem się tłumaczy fakt, że Stołypin, z mało znanego gubernatora, stał się odrazu mężem opatrznościowym Rosyi. Na stanowisku gubernatora w Saratowie złożył on dowody odwagi i energii, tłumiąc silną ręką rozruchy robotnicze bez pomocy stanu wojennego. To było jego kwalifikacyą, która mimo ogromnej swojej skromności, nie okazała się fałszywą.

Na stanowisku premiera i pacyfikatora Rosyi Stołypin objawił te same zalety swojej silnej pięści. Wobec upadającej rewolucyi zaś instrument ten nabrał w oczach rządu wielkiej wartości. Przywiązano do niego wielkie zadzieje. Stołypin zaczął je ziszczać. Przychodziło mu to tem łatwiej, że rewolucyoniści bardzo rychło postarali się o sprawienie mu aureoli męczeńskiej. Dnia 25 sierpnia r. 1906 wyleciała w powietrze część pałacu cesarskiego na wyspie Aptekarskiej, w którym rezydował Stołypin. Dwadzieścia pięć osób straciło życie. Dwoje dzieci Stołypina odniosło ciężkie rany. On sam jednak wyszedł nietknięty z imprezy i ani na chwilę nie zachwiał się, kierując ster Rosyi na prawo.

Do drugiej socyalistyczno-kadeckiej Dumy poszedł też już w tej aureoli i krzyknął odważnie, że go panowie rewolucyoniści nie potrafią przestraszyć. W ustach Stołypina nie brzmiało to, jako frazes pusty i wywarło wrażenie. Stołypin wyrastał na męża opatrznościowego Rosyi, reakcyjnej i kontrrewolucyjnej. Jednakowoż i lewica umiarkowana z kadetami na czele zaczęła się z nim godzić. Pewna żywiołowość, tkwiąca w naturze Stołypina, zjednywała mu mimowolnych przyjaciół, tem bardziej, że okazał on dość taktu, aby nie odrazu zrywać z całym systemem liberalnych obietnic i przyrzeczeń carskich. Przeciwnie, ujął on je w system pewien, sformułował jako swój program, który obiecywał kilkakrotnie wprowadzać w życie, ale dopiero wówczas, kiedy się wszystko uspokoi...

I nie był to żaden świadomy fałsz z jego strony. Stołypin w owym okresie swoich rządów wierzył jeszcze w konieczność przeprowadzenia reform daleko sięgających i żywił szczere, chociaż naiwne przekonanie, że będzie chciał i mógł je przeprowadzić po uspokojeniu Rosyi, po wyrwaniu z niej korzenia tego buntu i protestu, z którego tylko drzewo reform mogło wogóle wyróść.

Potrząsając też w jednej ręce długim spisem zamierzonych reform, który mógł zaimponować każdemu wielkiemu liberałowi europejskiemu, dzierżył Stołypin w drugiej ręce mocny stryczek, którym szafował z całą bezwzględnością swojej mało skomplikowanej natury. Państwo, zagrożone w swoich najgłębszych podstawach przez porewolucyjne rozpasanie i rozprzężenie, w którem życie i mienie ludzkie stało się igraszką najdzikszych i do gruntu zdemoralizowanych żywiołów, wymagało niewątpliwie szczególniejszej surowości. Jeszcze jednak więcej potrzebowało ono śmiałej i wielkiej pracy konstrukcyjnej, pozytywnego budownictwa, któreby rozwichrzone i zdezorganizowane żywioły ujęło w nowe jakieś, doskonalsze formy współistnienia. Surowości Stołypinowi nie brakło. W dziedzinie jednak pozytywnego budownictwa nie umiał on nigdy wyjść poza najbardziej banalne oryentacye polityczne, które miały jeszcze tę słabą stronę, że nie były szczerze wyznawane. Gdyby Stołypin okazał się był takim fanatykiem pozytywnego rządzenia, jakim okazał się jako stróż porządku elementarnego, byłby istotnie mężem stanu wielkim. Tak — pozostał tylko dzielnym policyantem.

W parę miesięcy po objęciu władzy, Stołypin zaprowadził sądy polowe. Było to wzmocnieniem praktykowanej już od dwóch lat wojennej justycyi, która była jednak za ciężką i za powolną, jak na wzmagające się zapotrzebowanie jej prymitywnych wyroków. Sądy polowe, analogiczne z austryackim „Standrechtem", były w Rosyi, przy poziomie kulturalnym tamtejszego społeczeństwa, przedewszystkiem zaś oficerów, którym wymiar tej błyskawicznej sprawiedliwości poruczono, czemś potwornem. Rychło też stały się formą teroru rządowego, który pozostanie na zawsze jako wielka plama na historyi Stołypina, tem większa, że ostatecznie w ówczesnych warunkach państwo miało już dość siły, aby nie uciekać się do jawnych mordów, dla ironii tylko nazwanych egzekucyami z wyroków sądowych.

Nie mniej praktyczny i doraźny skutek tego środka odpowiedział oczekiwaniom. Teror z góry położył kres terorowi z dołu. Pozostało po nim tylko ogólne zdziczenie i lekceważenie życia ludzkiego, do którego justycya Stołypinowska doskonale przyzwyczaiła społeczeństwo. Aż dotąd, mimo zaciekłej walki swojej niedawnej z rządem, objawiało ono pewien sentymentalizm. Masowe rzezie, w rodzaju francuskich, nie byłyby się dały pomyśleć w Rosyi w r. 1905 nawet, gdyby rewolucya była się udała. Dzisiaj społeczeństwo to przeszło szkołę stołypinowską i z pewnością z nauk jej kiedyś na swój sposób skorzysta...

Siła jednak, przejawiająca się nawet w tak brutalnych i barbarzyńskich postaciach, jak metody pacyfikatorskie Stołypina, ma już to do siebie, że ostatecznie przekonuje. Ludzie uczą się brać ją za fakt dany i godzą się z nim co rychlej. Dlatego też rewolucye wybuchają nie wówczas, kiedy rządy są najgorsze, lecz kiedy są najsłabsze.

Stołypin, mimo całego wstrętu, zresztą po większej części udanego, który jego system budził wśród inteligencyi rosyjskiej, wchodzącej w porewolucyjny okres sadyzmu politycznego i intelektualnego, znalazł u niej jednak uznanie. Poczciwy Rodiczew rzucił mu raz w Dumie w twarz słowa o stryczku, który nazwał „Stołypinowskim krawatem". W godzinę zaś potem już wydalony na piętnaście posiedzeń z Dumy spieszył przezacny entuzyasta z przeproszeniem do wszechmocnego premiera. Okazało się, że nawet w oczach kadetów rosyjskich „krawat Stołypinowski" jest krawatem, a siła, przed którą potrzeba się ugiąć, siłą...

Pamiętna jest wycieczka Makłakowa do Stołypina w wigilię rozwiązania drugiej Dumy z prośbą o zmiłowanie i z propozycyami daleko idących kompromisów. Propozycyę dumnie odrzucono. Sądy polowe przygotowały bowiem grunt do zamachu stanu, który kadetów niedawno jeszcze przy kombinacyach ministeryalnych, branych w rachubę, odrzucał za nawias, jako wrogów państwa.

Zamach stanu i powołanie do trzeciej Dumy stu tysięcy pomieszczików, oddanie steru spraw państwowych najskrajniejszej reakcyi wielkiej szlachty rosyjskiej, było końcem marzeń reformistycznych Stołypina. Do nowej już, zdolnej do pracy Dumy, nie przyszedł on już z programem liberalnym, który wyrwał mu z rąk ogólny prąd reakcyjny, który i jego także z całym systemem uspokajania zaczął unosić coraz bardziej na prawo. Z całego wielkiego programu reform pozostały Stołypinowi tylko represye wobec inorodców, zadławienie nieszczęśliwej Finlandyi i kult dla patryotyzmu najgorszej, wręcz zoologicznej marki.

Brutalne i niczem nieuzasadnione zniszczenie autonomii Finlandyi, silne akcenty antipolskie i powrót do najgorszego kursu antipolskiego w Królestwie, wogóle prześladowanie „inorodców" na wielką skalę: oto cały niemal pozytywny program tego Saratowskiego Bismarcka w drugim jego już tryumfalnym okresie rządów. Jedna jedyna ustawa agrarna, znosząca wspólne władanie ziemią i dążąca do wytworzenia w Rosyi silnego stanu wielkich i konserwatywnych chłopów, może być poczytana Stołypinowi za akt rozumu stanu, o ile to naśladownictwo zachowawczych ustawodawstw zachodu nie okaże się jeszcze w Rosyi całkowicie mechanicznem i chybionem.

Poza tem Stołypin płynął z potężniejącym z dniem każdym prądem ogólnej reakcyi. Równocześnie coraz bardziej przywiązywał się do władzy. Stała się ona dla niego celem samym w sobie, dla którego umiał nieraz poświęcić godność osobistą, który zmuszał go do prowadzenia zaciekłej walki z intrygami już prawie od roku. Kiedy bowiem „krawat Stołypinowski" zrobił już swoje, wówczas i sam Stołypin stał się zbytecznym. Pozycyę swoją zajmował już zbyt długo. Związany był, bądź co bądź, swojemi dawnemi programami liberalnemi. — Zresztą do subtelnej gry intryg kamaryli, które się teraz zaczynały na nowo, jak za dawnych, dobrych czasów, był on zbyt — saratowskim gubernatorem...

Zdystansował go Witte, champion w sztuce zręcznej intrygi. Oryginalnemu temu twórcy konstytucyi rosyjskiej przyszli chętnie z pomocą wszyscy ci, którzy już sprzykrzyli sobie Stołypina i którzy z niepokojem patrzyli jak on spieszy z fundowaniem swojej własnej kamaryli, wysuwając na rozmaite wybitne i wpływowe stanowiska swoich krewniaków i zaufanych. Głosowanie w Radzie państwa przeciw kuryom narodowościowym w ziemstwach Kraju zachodniego, było tylko ostatnim atutem, który wygrano przeciw Stołypinowi w długiej grze z nim o władzę. Gra ta skończyła się jego przegraną. Silny człowiek rosyjski był wreszcie zmuszony poprosić o dymisyę, jak każdy inny najzwyczajniejszy jego poprzednik, w myśl, że murzyn, który swoje zrobił, może, a nawet powinien odejść...

I odchodzi ten „murzyn" istotnie, swoje zrobiwszy. Najcięższą, najniebezpieczniejszą robotę wykonał Stołypin. Powiesił kilka tysięcy ludzi. Zacisnął pętlicę na szyjach innorodców i wskazał sposób dalszego jej najskuteczniejszego ściskania, zrujnował szereg najważniejszych instytucyj, które powstały w krótkiej erze konstytucyi, ją samą skorygował i uzupełnił tak dobrze, że w niczem nie przeszkadza już dawnemu, przedkonstytucyjnemu systemowi, przeciwnie, wzmacnia go znakomicie i wyposaża w sankcye, których dawniej nie posiadał. Słowem, utorował drogę reakcyonistom rosyjskim do raju, który już wydawał się im bezpowrotnie straconym. Cóż więc dziwnego, że z niego przedewszystkiem samego Stołypina wypędzić postanowili.

Ogromną część tej swojej roboty już wykonali. Stołypinowi przygotowali sromotną porażkę nie w lekceważonej, nieledwie pogardzanej Dumie, ale w Izbie wyższej, która jest ostoją porządku i prawdziwej myśli państwowej. Żelazny premier nie otrzymał większości głosów tego ciała dla postulatu, który określił, jako zasadniczo ważny. Wszystko przemawia zatem, że jedyną odpowiedzią Stołypina na to „consilium abeundi" powinna być prośba o dymisyę. Wniósł ją też istotnie, ale potrzeba nie znać zupełnie Rosyi, aby nie zapytać, czy jej nie cofnie, czy nie przedsiębierze równocześnie usiłowań rozpaczliwych, aby się do cofnięcia tej dymisyi uczynić — zmuszonym?

Oryentacye oparte na elementarnych pojęciach politycznych Zachodniej Europy są w Rosyi bardzo zawodne. Istnieją tam swoje właśne punkty i sposoby patrzenia, z których często zobaczyć można to, czego żadne oko europejskie dojrzeć nie potrafi. Stołypin ustępuje. Czy jednak ustąpi, o tem dowiemy się napewno dopiero po ogłoszeniu reskryptu carskiego.

Ostateczny termin.

Z wczorajszego zamieszania w dziedzinie parlamentarnej w Wiedniu wyłoniło się wreszcie najgroźniejsze dla istnienia i pracy parlamentu niebezpieczeństwo w postaci widma nowej obstrukcyi. Pojawiło się ono z tej strony, z którą w poważniejszych kombinacyach politycznych już się nie liczono, którą uważano za pogrzebaną, ze strony Unii słowiańskiej.

Hasło do nowej kampanii obstrukcyjnej dają na razie Czesi, lecz wczoraj jeszcze zanosiło się na to, iż zdołają oni porwać za sobą także Słowian południowych i że znajdą w nich chętnych sprzymierzeńców w swej polityce antirządowej, a właściwie antiparlamentarnej.

Dziś sytuacya o tyle przedstawia się korzystniej, że w szeregach Unii odezwała się pewna opozycya przeciwko obstrukcyjnym zamiarom Czechów. Mimo to niebezpieczeństwo bynajmniej jeszcze nie jest usunięte i może stać się groźnem dla parlamentu nawet w razie, gdyby obstrukcyę rozpoczęli sami tylko Czesi. Baron Bienerth stawił wobec tego parlamentowi ultimatum. Do dnia jutrzejszego ma się sytuacya wyjaśnić, bo w przeciwnym razie rząd wyda na ten pierwszy parlament ludowy wyrok śmierci.

Pisma wiedeńskie zapewniają, że nie jest to pustą groźbą, ani manewrem rządowym, lecz że rząd zdecydowany jest krok taki uczynić naprawdę. Jeźli sprawa rzeczywiście tak się przedstawia — obstrukcya w takiej chwili będzie niejako samobójstwem parlamentu.

Czego się Czesi po tej taktyce spodziewają, trudno na razie zrozumieć. Jeźli głównego swego celu, obalenia gabinetu, a zwłaszcza barona Bienertha, nie osięgną, cóż pozostanie? Budżet otworzy sobie rząd na podstawie § 14, zapewne zaś nie zawaha się także wojskowe potrzeby pokryć w sposób prowizoryczny. Natomiast wszystkie, tak gwałtownie domagające się załatwienia konieczności ludowe znów pójdą w odwłokę i to na czas dość długi, bo conajmniej kilkomiesięczny. A czy jest chociażby mała nadzieja, iż skład nowego parlamentu będzie tego rodzaju, że on zdoła obalić gabinet? Widoków takich na razie niema, nie należy przecie zapominać o tem, że nowe wybory odbędą się pod kierownictwem i patronatem obecnego gabinetu. Jedynym rezultatem będzie tylko wtrącenie ludności w nowy, przedwczesny wir walki wyborczej i odroczenie piekących potrzeb krajów i ludności, potrzeb przeważnie gospodarczych i kulturalnych.

Zwalczać gabinet obecny, który rzeczywiście dużo dał dowodów nieudolności, można było przecie na innej także drodze. Tylko, że do tego potrzeba było i ewentualnie potrzeba będzie więcej solidarności, a mniej egoizmu właśnie ze strony czeskiej. Opuścili oni Koło polskie w najcięższych jego walkach o kanały i o inne postulaty, narazili na rozbicie Unię słowiańską — a dziś noszą się z zamiarem zadania ostatecznego ciosu pierwszemu parlamentowi ludowemu, który przecie nieraz dawał dowody, że zdolny jest spełnić swoje zadania.

Oby więc jeszcze w ostatniej chwili zaniechano tej gry ryzykownej a bezowocnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 marca.

Dziś lub jutro zapadną bardzo ważne uchwały, decydujące o losach parlamentu i rządu. Dziś przedewszystkiem rozstrzygnie się, czy w parlamencie trwać będzie obstrukcya przeciw prowizoryum budżetowemu i czy tę obstrukcyę prowadzić będą tylko Czesi, czy też cała Unia słowiańska? Sustersicz wprawdzie oświadczył, że Słowieńcy poddadzą się uchwale Unii słowiańskiej, mimo to powszechnie wątpią, czy Słowieńcy przyłączą się do obstrukcyi. Rozłam między Czechami a Słowieńcami staje się coraz większy. Klub słowieński uchwalił wczoraj rezolucyę z naganą dla tych posłów czeskich, którzy głosowali za wnioskiem pos. Nemeca o usunięcie prowizoryum budżetowego z porządku dziennego.

Słowieńcy bowiem twierdzą, że w razie przyjęcia tego wniosku, sprawa uniwersytetu włoskiego byłaby wcześniej weszła na porządek dzienny, coby zwracało się wyraźnie przeciw uchwale Unii słowiańskiej. Być też może, że dzień dzisiejszy doprowadzi do zupełnego rozbicia Unii słowiańskiej i rozłamu między Czechami a Słowieńcami. Bar. Bienerth, który wczoraj konferował z prezesem Związku czeskiego i Unii słowiańskiej dr Fiedlerem i z pos. Sustersiczem **oznaczył piątek, jako ostatni dzień dla powzięcia decyzyi.** Bar. Bienerth żądał, aby Izba dziś ukończyła pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, a komisya załatwiła je merytorycznie w piątek.

W ten bowiem tylko sposób możnaby było załatwić prowizoryum budżetowe w Izbie w przyszłym tygodniu, w II i III czytaniu. Jeżeli dziś

HELENA FILOCHOWSKA.

NATALIA.

6 (Ciąg dalszy.)

Zwinęła się jak żmija i, padając twarzą na zabłoconą podłogę, zaskowyczała zwierzęco, ochryple, przeciągle.

I leżała tak długo, bojąc się powstać, otworzyć oczy, zobaczyć drzwi mocno zamknięte i okno zakratowane. Bała się, gdyż wokoło podstępnie czychał na nią obłęd. Czuła go. Głównie czaił się koło białego stołka, na którym siedziała tu niedawno straszna kobieta z chorem dzieckiem na rękach. Obłęd czaił się też w przypomnieniu szeptu maleńkich, drżących ustek, które cichutko poskarżyły się, że „ta pani" bije, a to tak boli... tak boli...

Natalia czuła uderzenia w czaszkę, jakby tępem żelazem, uderzenia częste, straszne, śmiertelne, spadające skądś z wysoka, jak ciosy zbójeckiego obucha. A każde z nich, spadając na bezwładną głowę, jakby mówiło krótko i jasno: Bije... bije... bije...

— Dostaję obłędu — pomyślała leniwie, nie wstając.

Nie słyszała zgrzytu otwieranych drzwi, które ktoś popchnął mocno, z okrzykiem przerażenia i odsunął niemi jej bezwładne, skulone ciało.

Nie czuła, że ją silne, męskie ramiona podniosły i położyły na łóżku. Po kilku chwilach otrzeźwiła ją nieco silna woń jodoformu i karbolu.

— Pewnie przyszedł lekarz — pomyślała sennie, nie otwierając oczu.

Do świadomości jej doszły strzępki rozmowy prowadzonej cicho przez dwóch mężczyzn.

— Tak, to atak sercowy. Tętno wprost okropne. Czy zaszło coś wstrząsającego, pożegnanie jakie naprzykład?

— Tak, doktorze. Była tu przed chwilą pewna kobieta z dzieckiem skazanej. Dziecko podobno chore, zmienione, skarżyło się, że je bito. Skazana podczas udzielonej jej godziny na ostatnie widzenie się z synkiem wezwała mnie. Była straszna. Groziła, że jeśli dziecka natychmiast nie umieszczą w jakichś dobrych, pewnych ludzi, zabije je w moich oczach. Miałem wrażenie, że jest obłąkana... Potem chciałem tu wejść... Zastałem ją leżącą pod drzwiami siną z okrwawionemi od ran rękami...

— Jutro egzekucya?

— Tak. O trzeciej rano.

Głos mówiącego załamał się i pękł.

— Boże... Taka młoda... piękna... Za co?

— Zastrzeliła gubernatora w P.

— Niezamężna?

— Tak. Sądzą, że ojcem dziecka jest, wiecie, doktorze, ten słynny Krasowskij... Przyszło na świat już po jego tragicznej śmierci.

— Nieszczęsna... No, żegnajcie... Żal wam? Serca jeszcze macie za dużo, jak na tę służbę...

— Tak... Serca za dużo. Aha, doktorze, czy ten atak, to rzecz niebezpieczna?

— Właściwie na razie nie... Ale wszystko jedno... jedno... przecie jutro... A ja chciałem mocą przyzwyczajenia napisać receptę... Co za straszna ironia — —

Gdy Natalia podniosła powieki i zobaczyła znaną sobie twarz więziennego oficera, który ją aresztował, wstrząsnęło nią pewne szalone, nieprawdopodobne wprost wspomnienie.

Tak... Wczoraj człowiek ten ofiarował jej pomoc w ucieczce wraz z dzieckiem za śmiesznie niską cenę. Prosił, by, o ile ucieczka uda się, zechciała żyć z nim potem. A więc ofiarować tylko swe ciało, ten łachman znikomy, który kiedyś zgnije, rozpadnie się w proch, a w zamian za to — — Nad morzem niebieskiem... morzem szumiącem... Dziecino moja, dziecino... Już nikt, nikt nie biłby cię, maleństwo...

Przez mgłę łez widziała ruch ręki odprawiający z celi nieruchomą, jak posąg, szarą sylwetkę zastygłą u drzwi. W bezmiernem znużeniu zamknęła ociężałe powieki i nagle je podniosła.

Szklanemi, jakby już martwemi oczyma zobaczyła młodą, ciemną twarz i wśród czarnego zarostu usta czerwone, drżące. Posłyszała oszalały szept tych ust:

— Pani zgodzi się, prawda? Powiedz! Na Kaukaz uciekniemy... Na Kaukaz! Och! jak za nim toska serce szarpie... Powiedz! O północy urządzę wszystko. Nie dam ci umrzeć! Słyszysz? Natalio, ty ze stryczkiem na tej szyi... ty sina, z oczyma wysadzonemi na wierzch? Nie... Na Kaukaz z twojem dzieckiem maleńkiem... Och — —

Obejrzał się błyskawicznie na drzwi, w których okrągłe okienko lśniło chytrze żółtym blaskiem lampy płonącej na cichym, pustym korytarzu i drżącemi rękami uniósł z twardej pościeli jasną głowę Natalii. Na ustach, powiekach i piersiach obnażonych nieco podczas badania lekarskiego poczuła jego nieprzytomne usta. Całowały, piły, chłonęły jej cudowną piękność, jej młodość olśniewająco-promienną, a gdy dotknęły białej, wygiętej szyi wybiegł z nich cichy, straszny śmiech rozkoszy, szczęścia, zgrozy.

— Ach, szyjo, ty nadludzko piękna szyjo, skazana na stryczek...

Spojrzała z przestrachem w jego dzikie, płomienne oczy, pełne rozkoszy, zgrozy, szczęścia i przerażenia. Nowy, przenikliwy szept uderzył w nią, jak cios ostateczny.

— Natalio... Prawda, że zgadzasz się?

Na chwilę zapadła w otchłań jakąś bez nazwy. Pochwyciło ją coś, jak wir czarny, jak huragan. Walcząc ze śmiertelną niemocą, straszliwie blada wyszeptała, nie patrząc na pochylonego nad nią mężczyznę:

— Tak.

— — — — — — —

I oto zaczęło się coś, jakby przedstawienie w tym dziwnym, dziwnym teatrze.

Jak na scenę wyszła mała delikatna dziewczynka w krótkim „mundurku" gimnazyalnym z grubym jasnym warkoczem na szczupłych barkach...

Natalia przymknęła mocno powieki i uśmiechnęła się cicho, radośnie. Dziewczynka spojrzała na nią niewinnemi oczyma koloru morza w jesieni i uśmiechnęła się także prześlicznem, smutnem drgnieniem maleńkich ust. I nagle zaświeciło słońce, zapachniały bzy i mała dziewczynka zaczęła iść powoli kwiecistą aleją znanego ogrodu. Z za bzów wyszła druga dziewczynka, różowa, czarnobrewa i czarnowłosa, w której Natalia poznała swą młodszą siostrę. Ucałowały się i patrzyły radośnie na słońce, kwiaty, motyle... Nagle pierwsza, ta z ciężkim, jasnym warkoczem posmutniała i ukryła w rączkach poplamionych atramentem swą małą, dziecięcą twarz. I Natalia wyraźnie widziała srebrne, grube łańcuszki łez ciekących z pod zaciśniętych, szczupłych paluszków...

Mała brunetka otworzyła ze zdumieniem szeroko swe śliczne, ciemne oczy i spytała zadławionym głosikiem: — Dlaczego płaczesz Natasza? — Drobnemi ramionami objęła szyję płaczącej i czekała na odpowiedź. A z za rączek zaciśniętych kurczowo, rączek mokrych od łez zaszemrał trwożny, dziecięcy — Boję się czegoś, Nina... Rozszerzone oczy koloru jesiennego morza patrzyły z nieopisanym strachem na słońce, motyle i kwiecistą, wonną aleję. — Boję się... Tak jakby coś złego przeszło koło mnie, coś ciemnego, Nina... Pobladły żywe rumieńce na drobnej twarzyczce.: czarna główka przytuliła się do jasnej... Stały długo w słońcu, na liliowem tle bzów, jak dwie małe bronzowe figurki splecione dziecięcemi ramionami i gorzko, gorzko płakały wśród kwiecistej alei...

Natalia uniosła się nieco na twardem łóżku.

— Ach tak... tak... ta mała Natasza płacząca to ja przecie, ja... — pomyślała z drżeniem.

(C. d. n.)

a najpóźniej jutro program ten nie będzie spełniony, to rząd powziąć może decyzyę, o których wspomniał na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów. Wobec tego dzienniki uważają dziś zamknięcie, a następnie rozwiązanie Izby za nieuniknione, gdyby dziś lub jutro nie można było zapewnić załatwienia na czas prowizoryum budżetowego.

Dzienniki tutejsze występują ostro przeciw Czechom, zarzucając im, że wywołują ciągle niepokoje w państwie. Z ich to winy powstają ciągłe przesilenia. Oni to rozbijali dawno parlamenta i rozbijają obecny pierwszy, ludowy parlament.

Dzienniki podnoszą jednak, że przy ewentualnych nowych wyborach każdy wyborca będzie wiedział, że Czesi udaremnili ustawę o pragmatyce służbowej, o socyalnem ubezpieczeniu dla robotników i kolejach lokalnych.

Groźby dalszych rozwiązań.

Wiedeń, 23 marca.

„Reichspost" pisze: Następstwem obstrukcyi przeciw prowizoryum budżetowemu będzie nietylko § 14 i oczywiście rozwiązanie Izby. Rząd wie, że przyszła Izba będzie prawdopodobnie jeszcze bardziej radykalną, niż obecna. Zdaje się więc, że Izba kilkakrotnie będzie rozwiązywaną, aż nastąpi wreszcie stabilizacya stosunków i sił w Radzie państwa, która umożliwi stałą i normalną pracę parlamentu.

Rewolty w Portugalii.

Ostatnie depesze w Portugalii donoszą o wybuchu rewolucyi wojskowej w północnej prowincyi tego państwa i to rzekomo na tle anarchistycznem. Wiadomość ta jest pewną niespodzianką, jednak w drugiej swej części, co do charakteru owej rewolty. O tem bowiem, że właśnie w północnej części nowej republiki krzewi się bujnie agitacya antirepublikańska, że rząd coraz nowe odkrywa tam spiski, zdążające ku obaleniu obecnego ustroju państwowego, wiedziano już oddawna, a przyczyny tego wyjaśniliśmy obszerniej przed kilku tygodniami. Ogólnie atoli mniemano, że ruch ten jest dziełem agitatorów monarchistycznych. Jeżeli obecne doniesienia nadają mu charakter anarchistyczny, to przypuszczać jedynie można, że wobec niewyrobienia politycznego i ciemnoty tamtejszej ludności, podburzanie jej przeciwko rządowi republikańskiemu naprawdę wywołało tylko ogólną anarchię. Nie wyklucza to bynajmniej ewentualności, że zyski z tego zamieszania i nadal ciągnąć będą monarchiści.

Anarchistyczne w pewnej mierze wrzenie objawia się atoli także w samej stolicy kraju — w Lizbonie. Niedowarzone, przewrotem rewolucyjnym oszołomione żywioły, usiłowały tam wywołać strajk generalny, przyczem wystąpiły z postulatami, w obecnych stosunkach tamtejszych jeszcze więcej niezaspokajalnemi. Usiłowanie to rozbiło się wprawdzie o silną rękę obecnego rządu, lecz mimo to doprowadziło do burzliwych, a w kilku miejscach nawet do krwawych rozruchów. Ostatnie depesze, z poniedziałku wieczora, donoszą o kilku starciach między wojskiem a demonstrującymi po ulicach propagatorami ogólnego strajku, który usiłował przerwać ruch tramwajowy i rozmaite kategorye robotnicze zmusić do udziału w zawieszeniu pracy. W dniu tym strajkowała tylko część służby tramwajowej oraz część drukarzy, reszta sfer robotniczych zachowała się bierniej i spokojnie, jedynie w wielkich fabrykach korków dostrzedz było można większe wrzenie. Jak się od tej chwili ukształtowała sytuacya, do tej chwili nie wiadomo.

Tego rodzaju strajk byłby wielkiem wprost niebezpieczeństwem dla obecnego rządu i wogóle dla republiki, gdyby wybuchł w obecnej chwili. Rząd bowiem teraz zamierza przystąpić do głównego swego zadania, przywrócenia życia konstytucyjnego. Ogłosił on w tych dniach nową ustawę wyborczą, która ustanawia wybory tajne i bezpośrednie, lecz jeszcze nie powszechne. W Lizbonie i w Oporto, a więc w dwóch największych miastach Portugalii, wybory mają się odbyć na podstawie systemu proporcyonalnego, w innych miastach i w okręgach wiejskich, na podstawie systemu list kandydatów.

Z jakiej racyi nie uczyniono odrazu kroku stanowczego i nie zaprowadzono powszechnego, równego prawa wyborczego, wiadomości z Lizbony jeszcze nie wyjaśniają. Czyżby rząd republiki naprawdę się obawiał ciemnych jeszcze mas wyborców wiejskich?

Wybory do konstytuanty na podstawie nowej tej ordynacyi mają być przeprowadzone już w najbliższych tygodniach, tak, ażeby konstytuanta zebrać się mogła w dniu 30 maja roku bieżącego.

Ona dopiero ustali obecną formę rządu i stworzy rząd pod każdym względem legalny, wyrażający za sobą wyraźną wolę narodu. Dotyczasowe, trwające już dłużej prowizoryum niekorzystnie odbijało się na rozwoju nowej republiki. Przedewszystkiem przeszkadzało ono oficyalnemu jej uznaniu ze strony innych państw i utworzeniu oficyalnej reprezentacyi dyplomatycznej za granicą. Dotychczas rząd republiki uznała jedynie Anglia, a i to właściwie tylko prowizorycznie. Tak np. na uroczystości koronacyjne w Londynie rząd republiki portugalskiej urzędowego zaproszenia podobno nie otrzymał, a tembardziej, że zamiast posła portugalskiego weźmie udział w tych uroczystościach ekskról Manuel.

Także coraz nowe zatargi z Watykanem — obecnie sprawa złożenia z urzędu przez władze republiki biskupa z Oporto, wymagają rychłego ukonstytuowania się faktycznie przez reprezentacyę narodu zatwierdzonego rządu.

Kronika.

Kraków, 23 marca.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta Krakowa. Sekcya zatwierdziła linię regulacyjną dla drogi krajowej Kraków-Chełmek, około domu, mającego stanąć na gruntach Towarzystwa urzędników, pod św. Salwatorem. Następnie uchwaliła otwarcie z urzędu ulicy na granicy Nowej Wsi i Czarnej Wsi, na dawnem płukadle, stanowiącej połączenie ulicy Szkolnej z ulicą główną Czarnowiejską. Dalej sekcya przyjęła sprawozdanie burmistrza miejskiego o robotach konserwacyjnych w teatrze miejskim. Uchwaliła także sekcya wniosek magistratu w sprawie zrzeczenia się gminy prawa odkupu realności Towarzystwa technicznego, oraz postanowiła zgodzić się na wydanie deklaracyi władzom wojskowym co do odstąpienia na własność parceli gruntowej, położonej na granicy Łobzowa i Bronowic Małych, a stanowiącej drogę wojskową do fortu nr 6.

Wreszcie uchwaliła sekcya wnioski magistratu w sprawie zamiany gruntu w dzielnicy XII. Półwsie Zwierzynieckie, dla regulacyi ulicy Mickiewicza, i w sprawie kupna skrawka gruntu dla regulacyi ul. Kilińskiego.

Walne zgromadzenie Spółki tramwajowej. We wtorek odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszy krakowskiej Spółki tramwajowej. Gminę, jako główną akcyonaryuszkę, reprezentował prezydent m. Krakowa dr Leo. Przewodniczył kapitan Paulus z Norymbergi. Sprawozdanie z ruchu kolei złożył dyrektor kolei elektrycznej w Krakowie Ferdynand Fischer. — W zeszłym roku wozy motorowe odbyły 952.185 kilometrów drogi, zaś wozy dodatkowe 87.674 kilometrów, czyli razem 1,039.859 wozokilometrów, to jest 98.213 wozokilometrów więcej, niż w roku poprzednim. Przewieziono 7,516.638 osób (+ 496.638, czyli 7·07% w porównaniu z rokiem poprzednim). W stacyi centralnej wytworzono prądu elektrycznego 745.660 godzin kilometrowych, z czego użyto dla ruchu 592.650 godzin kilometrowych, resztę 153.010 godzin kilometrowych zużytkowano na oświetlenie centrali i biur, dla ruchu maszyn pomocniczych i t. d.

Dochód brutto wynosił w roku zeszłym 648.075 koron (+ 97.669 kor.). Dywidenda wynosi 5 procent na akcyę. Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto do wiadomości; po odczytaniu zaś protokołu rewizyjnego, uchwalono Radzie nadzorczej absolutoryum za rok ubiegły.

Do Rady nadzorczej w miejsce dawnych członków: Oborskiego, Oskara Petri i kapitana Paulusa z Norymbergi, Geroma i Nonnenberga z Brukseli, Neureutera i Garfeina z Krakowa, wybrani zostali: prezydent Leo, oraz pp.: Wandalin Beringer, Władysław Turski, Henryk Szatkowski, prof. dr Rosenblatt, dr Julian Gertler i Zygmunt Maywald.

Jubileusz krakowskiego przemysłowca. Znany w szerokich kołach krakowskiego obywatelstwa właściciel pracowni tapicerskiej i magazynu p. Stefan Iglicki obchodzi w tych dniach jubileusz 25-lecia założenia swego zakładu przemysłowego, który ze skromnych początków wzrósł do rozmiarów dzisiejszych. Zakład p. Iglickiego jest dziś jednym z najpiękniejszych magazynów Krakowa, imponującym obfitością i różnorodnością towarów w zakres tapicerstwa wchodzących, takich, jakie spotykamy w wielkich stolicach. Zakład obejmuje dziś nietylko parter domu na rogu ulic Sławkowskiej i św. Tomasza ale i pierwsze piętro, gdzie umieszczono całą amfiladę pokoików stylowo umeblowanych sposobem wystawowym z dopasowaniem do prowizorycznych ścian tapetowych, firanek i ufałdowanych portyer.

Łącząca się z zakładem pracownia tapicersko-stolarska urządzona jest wedle wszelkich wymagań nowoczesnych, z windą ku górze, do sali, w której odbywa się odnawianie starych mebli; druga winda prowadzi na dół do sali, w której odbywa się pakowanie i ekspedycya. Na najwyższym piętrze znajduje się szwalnia i przyrząd do rozdzielania i oczyszczania włosienia i innych materyałów, wypełniających potem sofy, otomany, poduszki itp. Osobno umieścił właściciel firmy oddział tapet i różnego rodzaju sztukateryj, listew itd. Nie potrzeba dodawać, że w zakładzie na wielką skalę urządzono wyrób mebli wedle wzorów naszych artystów. 25-lecie swej pracy p. Iglicki znaczy poważnym dorobkiem na chlubę krakowskiego rękodzieła.

Tatrzańskie Towarzystwo narciarzy urządza w sobotę 25 i w niedzielę 26 b. b. wspólną wycieczkę w Tatry. Dla udogodnienia tak członkom, jakoteż i miłośnikom bajecznej zimowy przyrody, Dyrekcya kolejowa puszcza specyalny pociąg, wychodzący z Krakowa w piątek o 3·45 po południu, powrót ze Zakopanego w niedzielę o 10 wieczór.

W zeszłą niedzielę urządziło Towarzystwo jedną z najbardziej udanych wycieczek do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Przecudna pogodna i wspaniała jakość śniegu, zachęciła część narciarzy do pozostania przez poniedziałek, w którym to dniu uczestnicy wycieczki zwiedzili Przełęcz Świnską. Mimo kilkustopniowego mrozu, nie odczuwano go zupełnie, gdyż słońce przez cały czas formalnie piekło, i czyniło krajobraz przecudnym. Z przełęczy przedstawił się wspaniały widok potężnych szczytów. Zjazd na 2 święta do Zakopanego zapowiada się bardzo licznie. Przodownicy już rozdzielili między siebie czynności prowadzenia, gdyż projektowane są trudniejsze i łatwiejsze wycieczki dla wprawnych i mniej wprawnych narciarzy.

Z działalności III Koła Tow. Szkoły ludowej. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zebranie członków III Koła T. S. L. pod przewodnictwem prof. dr. Bujwida w lokalu własnym przy ul. Lubicz 34 przy udziale licznie zgromadzonych gości. Sprawozdanie z czynności III Koła za rok 1910 zdawał sekretarz p. Sarnek. W roku sprawozdawczym utrzymywało III Koło 8 bezpłatnych wypożyczalni książek w Krakowie i na Podgórzu, oraz jedną czytelnię wiejską w Czasławiu pod Dobczycami. Terenem działalności Koła III jest w przeważającej części młodzież szkół ludowych i średnich, wypożyczalnie w dalszych przedmieściach posiadają także czytelników w sferach młodzieży robotniczej.

Ruch wypożyczalniany na ogół wzmógł się znacznie w stosunku do roku ubiegłego. Świadczą o tem cyfry. W dziewięciu wypożyczalniach posiadało Koło w r. 1910 tomów 3432, czytelników stałych (mężczyzn i kobiet) było 1513, wypożyczono książek 33.610, posiedzeń odbyło się wogóle 520 w ciągu roku. W wypożyczalniach odbywały się również odczyty i pogadanki (razem było ich 71), mianowicie w wypożyczalni VIII było ich najwięcej, bo 26, w Czasławiu również 26, w Skrzynce 10, w Kornatce 1, słuchaczy ogółem było na powyższych odczytach 2449.

Ku czci Maryi Konopnickiej urządziło Koło 12 grudnia r. z. wieczorek dla dzieci i młodzieży. — Wycieczek z dziećmi urządzono 3: do Czyżyn, na górę św. Bronisławy i do groty Twardowskiego. Celem zapoznania się z typami szkół gospodarczych w Królestwie Polskiem, urządziło Koło III. wycieczkę, w której wzięli udział włościanie z Czasławia i Krzyworzeki. Zwiedzono szkoły w Kruszynku (gospodarcza dla dziewcząt), w Pszczelinie (gospodarcza dla chłopców), oraz we Włochach (szkoła ochroniarek). Poza tem zwiedzono Warszawę. Prócz tego przyjmowało w Krakowie Koło III. dwie wycieczki szkolne z Raciechowic i Czasławia.

Dochód Koła w r. 1910 wynosił ogółem 3.787 koron, wydatki 3.787 koron; członków liczy Koło 82.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a zarządowi udzielono absolutoryum. Nowe wybory dały wynik następujący: prezes prof. dr Bujwid, zast. prezesa p. Bujwidowa, sekretarz p. Franciszek Sarnek, zast. sekretarza p. Kuźniar Czesław, skarbnik p. Goszewski Wiktor, zast. Sierakowski St., członkowie wydziału pp.: dr Szulz Gustaw, Bujwidówna Jadwiga, Gądek St., Klinger Jakób, Markheimerówna Kazimiera. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Ramułt Mirosław, Nussbaumowa Salomea i Zdzisława Hindemitówna.

W dyskusyi uchwalono zakupić do wszystkich wypożyczalni tablice antialkoholiczne celem propagandy abstynenckiej wśród młodzieży.

Z krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych. W piątek 24 b. m. odbędzie się posiedzenie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych w sali XLIII Collegium Novum o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: 1) Prof. Bł. Sławomirski: „O dwoistości nauczania w naszych szkołach średnich; 2) dyskusya.

Z Tow. technicznego. W piątek 24 b. m. o g. 7 wieczór odbędzie się w lokalu własnym (Straszewskiego 28 II p.) posiedzenie towarzystwa. Na porządku dziennym: odczyt p. dyr. Karola Rollego p. t. „Nowe fabryki cementu w Galicyi".

Zebranie członków oddziału młodzieży uniw. ludowego odbędzie się w piątek, 24 b. m., o godzinie 8 wieczorem w sali uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16).

Oddział kolarski Sokoła krakowskiego na dorocznem walnem zebraniu w dniu 18 bm. wybrał następujący zarząd na rok 1911. Naczelnikiem d. Fr. Ebert, zastępcą naczelnika d. L. Skaza, sekretarzem d. Wł. Rice, I kapitanem d. St. Wojciechowski, II kapitanem i gospodarzem d. R. Gorgolewski. Wydział: d. d. Ed. Grzywiński, L. Karolla, J. Kraskowski, St. Łowczyński.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w sobotę, 25 marca, w lokalu Stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko" dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp od osoby 1 kor. 20 hal. Program: „Grube ryby" M. Bałuckiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Zaproszenia wydaje sekretarz komitetu w lokalu stowarzyszenia, Rynek Główny 12, III piętro, codziennie od godziny 7 — 8 wieczór.

Stow. „Gwiazda" w Krakowie zwołuje na niedzielę 26 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu swym przy ul. św. Jana l. 2 II piętro walne zgromadzenie. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i wybory.

Wychodztwo na roboty do Prus. Wychodztwo na roboty do Prus wzmaga się coraz więcej mimo to, że władze pruskie przeprowadzają ścisłą kontrolę nad wychodźcami i należycie nie wylegitymowanych odsyłają z powrotem. Najwięcej udaje się do Prus młodych dziewcząt i to szczególnie ze wschodniej Galicyi. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszą noc przejechało nadzwyczajnemi pociągami 6.576 włościan. Od dnia 14 b. m. do dzisiejszego rana przejechało ogółem 55.801 ludzi.

Wypadek przy pracy. Przedwczoraj po południu 34-letni Stanisław Szewczyk, cieśla, zajęty przy budowie domu w Dębnikach w Rynku l. 3, spadł z wysokości III. piętra i doznał silnych obrażeń. Na miejsce wypadku przybył kierownik inspektoratu policyi w Półwsiu Zwierzynieckiem dr Styczeń i zawezwał do ciężko rannego pogotowie ratunkowe. Po opatrzeniu przez lekarza dyżurnego, przewieziono robotnika, będącego w stanie bardzo poważnym, do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku na razie nie jest stwierdzona.

Ucieczka obłąkanego. Do dyrekcyi policyi doniósł Franciszek Łopatka, gospodarz z Zakliczyna, że pupil jego, 19-letni Julian Wiącek, zbiegł z miejskiego zakładu obłąkanych w Krakowie, w ubraniu szpitalnem. Mimo usilnych poszukiwań zbiegłego dotąd odszukać nie zdołano.

Trup na wozie. Wczoraj po południu na ulicy Kościuszki w Półwsiu Zwierzynieckiem zmarł nagle woźnica cegielniany niewiadomego nazwiska, wiozący cegłę. Zawezwany lekarz, mieszkający w pobliżu, stwierdził śmierć, wskutek udaru serca. Trupa odwieziono do kostnicy cmentarnej.

Wesoły kelner. Wczoraj aresztowano 22-letniego kelnera, Jana Pałkę, który skradłszy właścicielowi restauracyi kolejowej w Skawinie 100 koron, przybył do Krakowa i zabawiał się bardzo wesoło w nocnych kawiarniach. Przy aresztowanym nie znaleziono już ani „halerza" gdyż zdołał on w przeciągu kilku godzin „puścić" wszystkie pieniądze.

Włamanie do sklepu. Dzisiejszej nocy włamali się do sklepu ze skórami Jakóba Markheima na Stradomiu l. 19 nieznajomi sprawcy. Odbili oni zamek sztabą żelazną i, wdarłszy się do sklepu, zabrali skór wartości 2000 koron. Gdy rano przyszedł kupiec, zastał sklep otwarty, a towar porozrzucany w nieporządku.

Z Podgórza. Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności w Podgórzu, odbędzie się dnia 27 marca 1911, o godzinie 6 wieczór w domu p. Mikuszewskiego w Rynku głównym.

Z kraju.

Kaplica nad Morskiem Okiem, którą wznosi swym kosztem sędziwa generałowa Zamoyska z Kuźnic, stanie już w ciągu zbliżającego się lata. Na przyspieszenie sprawy wpłynął szczęśliwy traf, mianowicie pobyt w Zakopanem twórcy krakowskiego pomnika Jagiełły, Ant. Wiwulskiego, który zimę ubiegłą spędził na kuracyi w sanatoryum dra Dłuskiego i korzystając z wczasów, zaprojektował kaplicę, mającą stanąć nad najpiękniejszem z jezior tatrzańskich. Będzie to monumentalna, 20-metrowa budowla z granitu, o prostej konstrukcyi, która prostotą swą właśnie wywierać będzie wrażenie skupionej powagi. Wielkie drzwi frontowe pozwolą także znajdującym się na zewnątrz widzieć odprawiającą się mszę. Wiadomość powyższą podaje „Świat" i zamieszcza równocześnie ilustracyę, przedstawiającą model nowego dzieła Wiwulskiego.

Polacy na Morawach. Jak wiadomo, Polacy na Morawach żyją głównie w pow. morawsko-ostrawskim, a przedewszystkiem w samej Morawskiej Ostrawie, Przywozie, Witkowicach, Maryańskich Górach, Swiniowie i Hulwakach. Powiat morawsko-ostrawski, składający się z 14 gmin, liczył przed laty 10 ogółem 87.126 dusz. — Według narodowości było: 42.893 Czechów, 24.029 Niemców i 13.751 Polaków. Ostatni spis ludności w tym powiecie wykazał: 52.605 Czechów, 42.893 Niemców, a tylko 12.375 Polaków. Prasa polska, wychodząca w Zagłębiu, podnosi, że wynik spisu w tej okolicy nie daje ani w przybliżeniu obrazu faktycznych stosunków narodowościowych. Dzięki systematycznym gwałtom w Witkowicach, Przywozie, Morawskiej Ostrawie i innych okolicznych miejscowościach, odpisano Polakom co najmniej 15 tysięcy dusz. — Ludność robotnicza w tej okolicy, to przeważnie robotnik polski z Galicyi. Ze strony polskiej wniesiono całe masy reklamacyj przeciw nadużyciom spisowym.

Orłowa, 23 marca. (Wiec ludowy.) W niedzielę 26 marca b. r. odbędzie się w Orłowej w sali Domu Robotniczego wielki wiec ludowy celem zaprotestowania przeciwko nadużyciom spisowym. Referować będzie poseł dr Kunicki. Początek wiecu o godzinie 3 po południu.

Tarnów, 22 marca. (Koncert). — W doszczętnie wysprzedanej sali „Sokoła" odbył się onegdaj koncert na rzecz Towarzystwa opieki nad głodnemi dziećmi proletaryatu żydowskiego. Na program złożyły się arye operowe, pieśni Wolfa, Straussa, pieśni kompozytorów polskich, oraz utwory skrzypcowe. P. Wanda Hendrichówna, znana artystka operowa, śpiewała z maestryą, głosem silnym, giętkim, o prawdziwie srebrzystym dźwięku; — to też po „Zwiastunie" Brahmsa, „Modlitwie" Toski i zgrabnej „Wiośnie" Niewiadomskiego oklaskom nie było końca. Drugim wykonawcą bogatego programu był prof. Ludwig z Krakowa, który swój dźwięczny i potężny baryton dał na usługi Wagnerowskiej aryi Wolframa, interpretowanej szlachetnie i wytwornie. Poważnym wirtuozem-skrzypkiem okazał się prof. Bau, który w sonacie Mozarta C-dur, Legendzie Wieniawskiego i Mazurku Zarzyckiego wzniósł się na wyżyny prawdziwego artyzmu. — Akompaniament do aryi, pieśni i dzieł skrzypcowych objęła p. Helena Silbigerowa, wywiązując się ze swego zadania ku zadowoleniu partnerów.

Bunt więźniów. (Przemyśl, 22 marca.) We środę 22 marca br. o godz. 7 wieczorem wybuchł w więzieniu przy tutejszym sądzie obwodowym bunt więźniów. Bezpośrednim powodem wybuchu niezadowolenia, które już „kotłowało" wśród więźniów od czasu usunięcia klucznika Czarneckiego, co nastąpiło przed trzema tygodniami — było zajście między więźniem Janem Sosnowskim a dozorcami Andrzejem Bossowskim i Kazimierzem Teleśnickim. — Zajście to miało miejsce na korytarzu I. piętra, kiedy wspomniani dozorcy odprowadzali Sosnowskiego na „twarde łoże" do osobnej sali. Sosnowski wzbraniał się bowiem wejść do wskazanej sali. Nastąpiło szamotanie się, podczas którego Sosnowskiemu udało się wydrzeć jednemu z dozorców szablę z pochwy. Dozorca Teleśnicki odniósł ranę w prawą rękę, natomiast Sosnowski został w niewytłumaczony sposób raniony w lewe ramię.

Podczas tej awantury Sosnowski krzyczał w niebogłosy, co poruszyło więźniów w celach okolicznych a nawet na oddziale żeńskim. Więźniowie podnieśli krzyki, walili sprzętami we drzwi cel tak, że drzwi się pootwierały a sprzęty uległy zniszczeniu.

Wiadomość o wkroczeniu policyi pod komendą p. Pajączkowskiego podziałała uspokajająco na zbuntowanych. Zupełny spokój nastąpił po „przenieniu" hersztów do innych cel. Na miejscu zjawił się też wkrótce po wybuchu buntu prezydent sądu obwodowego radca dworu p. Kajetan Chybiński. Śledztwo szczegółowe odłożono do dnia następnego tj. do czwartku 23 marca.

Kołomyja, 17 marca. (Jeszcze sprawa samobójstwa studenta. — Teatry. — Wiec polski. — Demonstracya studentów ruskich).

W sprawie przyczyn śmierci samobójcy studenta Beczyńskiego krążą jeszcze po Kołomyi pogłoski, ubliżające dobrej sławie tutejszego gimnazyum polskiego. Nie można się temu dziwić, zważywszy, że niektóre pisma lwowskie i jedno kołomyjskie zamieściły w swych korespondencyach z opisami przyczyn samobójstwa zupełnie niezgodne z prawdą szczegóły i w ostry sposób uczyniły odpowiedzialnymi za krok Beczyńskiego młodego profesora S. i katechetę gimnazyalnego. Profesor ów, spełniając jedynie swój obowiązek, wykrył uczniów, którzy brali udział w „akademickim" (?) balu, mimo przyrzeczeń lub słowa honoru, danego gospodarzom klas, iż na bal ten nie przybędą. Za to przekroczenie otrzymali jedynie karę karceru. — Ks. katecheta Sokołowski w całej tej sprawie nie brał najmniejszego udziału. Z powodu pogłosek, jakoby ten karcer, który dotknął również ś. p. Beczyńskiego, miał być powodem jego samobójstwa, dyrektor polskiego gimnazyum r. Skupniewicz przeprowadził jak najszczegółowsze śledztwo, które wykazało, iż szkoła zupełnie nie była powodem samobójstwa. Przyczyny rozpaczliwego kroku studenta tkwiły w sferach pozaszkolnych.

Pogłosce, jakoby w związku z samobójstwem ś. p. Beczyńskiego nastąpiły ekskluzye kilku uczniów z gimnazyum, należy również zaprzeczyć. Kilku uczniów przeszło wprawdzie na studyum prywatne, ale na własne, względnie rodziców, żądanie.

Kołomyję najechały aż trzy teatry. Zjechał Narodowy teatr ruski, który daje przedstawienia w sali Kasy Oszczędności, złożone z dramatów, komedyj, oper i operetek. Z polskich oper odegrano „Halkę". Przybycie swe ogłasza afiszami również polski teatr ludowy „Związku artystów polskich". Oczekujemy go z utęsknieniem, spragnieni usłyszenia ze sceny żywego polskiego słowa. W kawiarni centralnej rozpoczęła dziś przedstawienie grupa niemieckich aktorów, podobno z Budapesztu.

W sprawie jarmarku wyrobów krajowych, który ma się odbyć we Lwowie w lecie, został na niedzielę 19 b. m. zwołany wiec do sali Sokoła z referatem na temat uprzemysłowienia Galicyi.

Kołomyja, podobnie jak inne wschodnio-galicyjskie miasta z przymieszką ludności ruskiej, miała smutną „sensacyę", strajk ruskich studentów w dzień rocznicy Szewczenki. Strajk ukoronowany został demonstracyjnym pochodem przez ulice miasta, w czasie którego śpiewano „Ne pora Lachom służyty".

Ze świata.

Z życia kolonii polskiej w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia dnia 19 bm.: W sobotę, jako w wigilię dnia św. Józefa, towarzystwo „Strzecha", wraz z akademickiem stowarzyszeniem „Ognisko", urządziły zabawę taneczną w salach kawiarni „Promenade". Wieczorek z tańcami połączony był z koncertem. Wzięły w nim udział pp.: Illasiewiczówna i Wilkowiczówna. — P. Janina Illasiewiczówna, która w poniedziałek 20 bm. wystąpiła w sali Ehrbara z własnym koncertem, jest pianistką doskonałą i inteligentną, prześlicznie interpretuje utwory Szopenowskie. Bardzo piękny głos sopranowy posiada p. Ella Wilkowiczówna, Chorwatka o milutkiej aparycyi, piosenki swe zaś interpretuje z wdziękiem i wytwornością. Sobotnia zabawa i koncert „Strzechy" należały do najudatniejszych w tegorocznym sezonie.

Program poprzedniego wieczoru w „Strzesze" wypełnił pieśniami dr Łucyan Prus-Bar, tenorzysta, obdarzony dobrze wyszkolonym, metalicznym głosem, a wykonawca bardzo rutynowany. Dr Prus-Bar śpiewał kilka większych aryj operowych i sporo piosenek; oklaskami hucznemi dziękowano mu za artystyczną ucztę.

Polskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia" urządza w pięciolecie swego założenia w niedzielę dnia 26 b. m. czwarty doroczny koncert. Słowo wstępne wygłosi poseł Zamorski, w koncercie wezmą udział pp. Mela Neugerówna, pianistka, Marcela Enoch, śpiewaczka koncertowa, Jan Elgin-Zięba, śpiewak opery berneńskiej, kwintet smyczkowy „Lutni" i chór pod batutą Konrada Neugera, kapelmistrza teatru Jana Straussa. — Koncert odbędzie się w wielkiej sali Ehrbara.

Odczyt polskiego inżyniera w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia. Staraniem sekcyi inżynierów maszynowych austryackiego stowarzyszenia inżynierów i architektów wygłosił onegdaj inż. Zygmunt Rodakowski odczyt na temat: „Wieloletnie doświadczenia w zakresie przemysłowego opalania ropą". Inż. Rodakowski w zajmującej fachowej prelekcyi mówił o 10 latach działalności swej na polu opału ropą, przedstawił szereg swych wynalazków z tej dziedziny i szereg większych instalacyj opału ropnego, jakie w ostatnich latach przeprowadził. Odczytu słuchała z zajęciem bardzo liczna publiczność z sfer fachowych, jawili się na wykładzie, bardzo interesującym i źródłowym, przedstawiciele ministerstw kolejowego i robót publicznych, wybitniejsi przemysłowcy i pracownicy z przemysłu naftowego i t. d.

Pokłady złota w Tyrolu. W Iseltale w Tyrolu zostały odkryte pokłady złota. Odkrył je geolog z Griess przy Bozen, Gottfried Foerster, który prawa swoje chce sprzedać pewnemu angielskiemu przedsiębiorstwu.

Ile zjadają dziennie armie Europy? Publicysta włoski E. Mole zadał sobie trud obliczenia, ile też środków żywności spożywają w jednym dniu armie sześciu mocarstw europejskich? Ich stan czynny w czasie pokoju oblicza Mole na trzy miliony głów. Otóż na wyżywienie tych olbrzymich zastępów potrzeba dziennie: 45.000 centnarów chleba, 30,000 centnarów mięsa, 15.000 centnarów konserw mięsnych, 6000 centnarów ryżu, 1800 centnarów słoniny i innych tłuszczów, 1200 centnarów soli, 1860 centnarów cukru, 1440 centn. kawy i 7500 hektolitrów wina (we Francyi i we Włoszech). Do tych ilości doliczyć należy jeszcze kartofle i jarzyny. Według obliczenia Molego utrzymanie tych armij na stopie wojennej pochłaniałoby dziennie 180 milionów koron. Zatem w razie ogólnej wojny europejskiej, w której brałyby udział wszystkie mocarstwa, potrzebaby było jedynie na wyżywienie tych armij miesięcznie 5 i pół miliarda koron, a w razie, gdyby wojna ta trwała rok cały — przeszło 60 miliardów koron.

Liczba mieszkańców Indyj. Z Kalkuty donoszą: Według wyników ostatniego spisu ludności wynosi liczba mieszkańców Indyj 315,000.000 dusz.

Zmarli.

Anna Kunzig, lat 82, zmarła 22 bm.

W Zwierniku pod Tarnowem zmarła właścicielka dóbr Zwiernik, Katarzyna Zwiernicka.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Z. G. W. T. M. P. F. B. 4 korony.

Rodzina z Królestwa, mieszkająca w Krakowie znajduje się w ostatecznej nędzy; nie mogąc tu znaleść żadnego zarobku (ojciec rodziny jest chory), ani znikąd otrzymać zasiłku, pragnie powrócić do Królestwa. Łaskawe datki dla biedaków przyjmuje administracya „Nowej Reformy".

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Ignacego Dulębowskiego złożył prof. Marcin Gołąb 10 kor. na Bratnią pomoc I gimnazyum w Nowym Sączu.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Wywiałkowskiej złożyli urzędnicy Ekonomatu miejskiego 11 K na zakład F. Żurowskiej.

Dla rodziny z Królestwa złożył aptekarz Grabowski 4 K.

Z kalendarza. We czwartek 23 marca: Wiktoryana i Pelagii mm.; w piątek 24 marca: Tymoteusza m.; w sobotę 25 marca: Zwiastowanie N. M. P. i Kwiryna.

Wschód słońca dnia 23 marca: o godzinie 5 m. 39, zachód o godzinie 5 min. 54; długość dnia godzin 12 min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 marca termometr doszedł od 0·8 do 13·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 marca o godzinie 7 rano stan barometru 745·9 mm., termometru 2·8 C.; wiatr pół-nocno-północno-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

We we czwartek 23 i w piątek 24 b. m. Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: Mickiewicz i socyalizm (3 wykład).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek 23 marca: Z psychologii współczesnej. (4 wykł.). Wykładający dr W. Dawid.

W piątek 24 marca: Znaczenie energii społecznej w życiu ekonomicznem (2 wykł.). Wykładający p. Zygmunt Heryng.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Hippolytos-Fedra".

W piątek: „Rozbitki".

W sobotę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Cyd".

W niedzielę po poł.: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet"; wieczór: „Lilla Weneda".

Kronika lwowska.

Lwów, 23 marca.

Jeszcze sprawa Rydzyny. Biuro Rady Narodowej ze Lwowa komunikuje nam:

Na żądanie posła dra N. Loewensteina wystosowane do prezydyum Rady Narodowej o wyznaczenie sądu obywatelskiego, któryby rozpatrzył udział jego w sprawie rydzyńskiej, Komitet wykonawczy Rady Narodowej na posiedzeniu z dnia 21 b. m. powołał do sądu obywatelskiego następujących członków: 1) Bernarda Chrzanowskiego, adwokata i dyrektora Banku przemysłowego w Poznaniu i b. posła do parlamentu Rzeszy, 2) dra Antoniego Osuchowskiego, adwokata przysięgłego, b. prezesa „Macierzy Szkolnej" w Warszawie, 3) dra Włodzimierza Kozłowskiego, posła na Sejm i do Rady państwa, dyrektora Tow. kred. ziemsk. we Lwowie, 4) dra Stanisława Wróblewskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie, 5) dra Marcelego Chlamtacza, profesora uniwersytetu we Lwowie.

Towarzystwo dziennikarzy polskich odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 23 kwietnia br., o godzinie 9 rano, w małej sali Kasyna miejskiego we Lwowie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Koniec Mesyasza" Jerzego Żuławskiego.

Z ruchu wyborczego.

Rozbicie rokowań kompromisowych.

Rozbicie się rokowań kompromisowych między Polskiem stronnictwem demokrat. a urzędniczym komitetem Związku ekonomicznego, w sprawie przeprowadzenia akcyi wyborczej z Koła inteligencyi do krakowskiej Rady miejskiej, — przyjęte będzie w sferach demokratycznych naszego miasta z szczerem ubolewaniem. Nie dla tego, jakoby demokracya polska na gruncie krakowskim nie miała do sił swoich zaufania i jakoby wątpiła o przekonaniach demokratycznych wśród olbrzymiej większości stanu urzędniczego, ale właśnie dla tego, że mając to zaufanie i te przekonania, nie zdołała mimo to nakłonić komitetu Związku ekonomicznego do uniknięcia walki wyborczej. Polskie stronnictwo demokr., w poczuciu swej tradycyi i znaczenia politycznego, nie chciało, aby po rozegraniu kampanii wyborczej z Koła inteligencyi, na placu pozostawali zwycięzcy i zwyciężeni ze sfer urzędniczych, zawsze tak ściśle węzłem związanych z demokracyą. Przekonanie to podzielał także Klub mieszczański i to było powodem, że oba kluby demokratyczne, pomimo daleko sięgających żądań komitetu Związkowego, czyniły ze swej strony możliwe ustępstwa, aby tylko okazać dobrą wolę i chęć zgodnego załatwienia sprawy.

Stypulacye kompromisowe, jednogłośnie przyjęte na konferencyi pełnomocników obu stronnictw demokratycznych i urzędniczego kom. Związkowego 19 b. m., były wyrazem daleko sięgających ustępstw obu politycznych organizacyj demokratycznych. Związek ekonomiczny tę jedyną dla interesów urzędniczych bardzo korzystną uczynił „koncesyę" z pierwotnego swojego, wyłącznie ekonomicznego stanowiska, że pozwalał radcom-urzędnikom, tworzącym w Radzie miejskiej Związek urzędników, należeć także do klubów politycznych, których podzielają przekonania. „Koncesya" ta leżała, powiadamy, w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznych postulatów stanu urzędniczego, bo przecież bez poparcia obu klubów demokratycznych, postulaty te spełnione być nie mogły, a łatwiej poparcie to uzyskać członkom tych klubów, niż członkom zupełnie odrębnego klubu.

Wszędzie też, we wszystkich ciałach reprezentacyjnych, przedstawiciele pewnych zawodów i stanów starają się, za pośrednictwem swoich przyjaciół, zasiadających w klubach politycznych, o poparcie swoich postulatów ekonomicznych i nigdzie nie obiera się drogi innej.

Natomiast Polskie stronnictwo demokratyczne wraz z klubem mieszczańskim, zadowolili się równorzędną rolą wobec komitetu związkowego. Wyrazem tej równorzędności miał być skład kompromisowego komitetu, w którym oba stronnictwa demokrat. taką samą miały reprezentować liczbę głosów razem, co komitet związkowy sam jeden. Większością głosów zatwierdzone i polecone miały być kandydatury radzieckie w ten sposób, że dwie z nich postawione miały być wspólnie i zgodnie przez oba komitety, związkowy i demokratyczno-mieszczański, zaś kandydatów na 8 innych mandatów radzieckich, przedstawić miały, wedle ułożyć się mającego klucza, poszczególne dykasterye urzędnicze bądź ze strony komitetu bądź z poza niego.

Oczywiście dla stronnictwa demokratycznego było to postanowienie zasadniczej natury. Niestety, Komitet Związku ekonomicznego nie przyjął tego właśnie postanowienia, na które zgodzili się jednogłośnie pełnomocnicy jego w dniu 19 b. m., i wczoraj, przez usta przewodniczącego komitetu, p. r. dw. Bilińskiego, na konferencyi, w której ze strony Związku wzięło udział 12 pełnomocników i tyluż ze strony pols. stronnictwa demokratycznego i klubu mieszczańskiego, podyktowali nowe, dla tych komitetów absolutnie do przyjęcia nie nadające się warunki.

Mianowicie, jak to w porannym numerze autentycznie i dokumentarycznie przedstawiliśmy, komitet Związkowy koncedował obu komitetom demokratycznym 2 mandaty, zaś zgłoszenie pozostałych 8 mandatów w komitecie kompromisowym zastrzegł wyłącznie dla siebie, dyktując komitetowi wspólnemu (kompromisowemu) jedynie obowiązek umieszczenia tych kandydatów na wspólnej liście.

W ten sposób demokracya polska odciętą by została zupełnie od kontaktu z urzędnikami, profesorami i nauczycielami, musiałaby była rozwiązać swój własny, już istniejący z jej ramienia, demokrat. komitet urzędniczy, a członków jego, swoich doświadczonych zwolenników i przyjaciół politycznych, byłaby musiała odesłać do komitetu Związkowego, zostającego pod przewodnictwem p. radcy Bilińskiego.

Tego nie było wolno zrobić zarządowi zarządowi Polskiego stronnictwa demokratycznego bez narażenia się na zarzut rozbicia, a raczej pogrzebania własnej organizacyi. Członkowie Polskiego stronnictwa demokratycznego mają prawo żądać od swego zarządu i od swoich pełnomocników, aby wybory do Rady miejskiej przeprowadzili w duchu stronnictwa.

Za to odpowiedzialny jest zarząd stronnictwa, któremu nie wolno odpowiedzialności tej przelewać na czynnik, stojący poza tą organizacyą i przed nią nieodpowiedzialny. Przyjęcie podyktowanego wczoraj przez przewodniczącego komitetu Związkowego warunku, byłoby ze strony pełnomocników stronnictw demokratycznych zaprzepaszczeniem ich podstaw życiowych, i dziwić się tylko należy, że wielce szanowni pełnomocnicy Związku, którzy przed 3 dniami jednogłośnie na zupełnie inne zgodzili się byli poglądy, wysilali się wczoraj na wytłómaczenie, że zmiana ich opinii, przedstawiona na temże posiedzeniu, nie jest istotnej natury.

Wobec poważnego i życzliwego tonu, w jaki uderzył wczoraj przewodniczący wspólnej konferencyi, a zarazem prezes Polskiego stronnictwa demokrat., dr E. Bandrowski, enuncyując cofnięcie się komitetu Związku ekonomicznego od zawarcia kompromisu — przykro uderza treść komunikatu, jaki Komitet Związkowy zamieścił w dzisiejszym porannym numerze „Czasu". — Mianowicie zarzucono tam Polskiemu stronnictwu demokratycznemu, jakoby „dążyło, ze względów partyjno-politycznych, do ukrócenia autonomii poszczególnych grup urzędniczych przy wyborze kandydatów do Rady miejskiej". Autorowie tego komunikatu nie mieli absolutnie żadnej podstawy do sformułowania tego zarzutu, bo przedstawiciele stronnictwa demokratycznego z naciskiem zapowiedzieli na wczorajszej konferencyi, że przestrzegać będą ze swej strony także autonomii poszczególnych grup urzędniczych i będą się starali ich życzenia uwzględnić, ale nie mogą się zgodzić na to, aby dykasterye urzędnicze zwracały się jednostronnie, tylko do komitetu Związku, a nie do wspólnego, kompromisowego, utworzyć się mającego, komitetu.

Rzecz jest tedy zupełnie jasna; zbyteczne są tutaj komentarze.

Polskie stronnictwo demokr. prowadzić będzie dalej samodzielnie wdrożoną już obecnie akcyę wyborczą i ma niepłonną nadzieję, że urzędnicy właśnie w dobrze zrozumianym interesie ich postulatów ekonomicznych, przez stronnictwo demokratyczne na czoło jego programu wysuwanych, akcyę tę z całą gotowością poprą.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 24 marca.

Ósmy dzień rozprawy.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano w charakterze świadka Bronisława Karcza, inspektora policyi w Krakowie, który zeznaje zaprzysiężony. Po zamordowaniu Rybaka przyprowadzono na policyę Trudnowskiego, który powiedział: „zabiłem szpiega". W toku śledztwa wykryto, że obwiniony Sadowski widział się w dniu krytycznym z Trudnowskim, choć on się tego zrazu wypierał. Sadowski stwierdził na policyi, że ten człowiek, z którym szedł Sadowski w chwili, gdy Trudnowski biegł przez ulicę Floryańską — nazywa się Wojtaśkiewicz.

Co do Juliana Grąbczewskiego świadek wspomina o liście, jaki ten nadesłał do policyi z doniesieniem na własną matkę, że jest szpiegiem.

Matka skarżyła się na niego, że to nicpoń i próżniak. Grąbczewski przyznał się później, że list ten nie zawiera prawdziwych szczegółów i był pisany z zemsty.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza inspektor Karcz, że pod przysięgą wyklucza możliwość, jakoby pytał na policyi Sadowskiego, czy on nie podał Trudnowskiemu rewolweru.

Na to wstaje oskarżony Sadowski i stwierdza, że świadek postawił mu takie pytania. Świadek p. Karcz zaprzecza temu ponownie.

Dr Marek: Na jakim fakcie opierał pan współwinę Sadowskiego?

Św.: To wyszło na jaw w śledztwie. Następnie odczytał przewodniczący akta policyjne w sprawie Grąbczewskiego.

Swiadek N. N. znał Rybaka jeszcze z Królestwa Polskiego. W r. 1907 rozeszła się pogłoska, że Rybak zdefraudował pieniądze organizacyjne, ale go sąd związkowy uwolnił od oskarżenia. W r. 1908 przyjechał świadek do Krakowa i tu spotkał się z Rybakiem, który mu zaproponował utworzenie spółki wydawniczej książek i obiecywał z tego znaczne zyski. W czasie od stycznia do kwietnia 1909 zauważył świadek, że Rybak przejmuje jego listy. Nieco później doniesiono mu z organizacyi, że Rybak ostrzegał zarząd i rzucał na świadka podejrzenia. Zapytałem się go — mówił świadek dalej — czy może z polecenia partyi Rybak listy moje przejmuje i oświadczyłem, że stawię się przed zarządem, aby się oczyścić z zarzutów. Niebawem jednak przyjechał z Królestwa znowu członek zarządu i oświadczył mi, że zarzuty przeciw mnie odpadają, i że Rybak na własną rękę listy przejmował.

Wydawnictwem „Kilińskiego" zajmował się Rybak. Przy ekspedyowaniu „bibuły" do Królestwa nie zachowywał on wskazanych środków ostrożności — nic więc dziwnego, że przesyłki te mogły być przyłapane.

We wrześniu 1909 r. otrzymał świadek wezwanie, aby stanął na rozprawie Dekierta. Gdy powiedział o tem Rybakowi, ten oświadczył, że on również otrzymał wezwanie, lecz nie stawi się, gdyż nie chce Dekiertowi szkodzić. Później usłyszałem od pewnej osoby z Królestwa, że Rybak jest szpiegiem ochrany i że wydał jej listę członków organizacyi.

Swiadek dziwił się, że Rybak wchodził w bliższe stosunki ze szpiegiem Kozłowskim, którego już wówczas podejrzywano dość silnie, a nawet wydalono z organizacyi w Sosnowcu. Rybak chciał Kozłowskiego wysłać do Ameryki — świadek miał wrażenie, że Rybak się go boi i dlatego pragnie się go pozbyć.

Na zapytanie sędziego przysięgłego Butrymowicza odpowiada świadek, że głównym powodem wyjazdu Rybaka z Królestwa, było zawieszenie go w czynnościach organizacyjnych. — W domu Rybaków nie widział świadek wcale niedostatku; mieszkał on u nich przez pięć miesięcy. Pewnego razu wyraził się Rybak, że on nie pracuje dla idei, lecz dla rubla.

Pani Rybakowa zaprzecza, jakoby mąż zajmował się wydawaniem „Kilińskiego". Również zaprzecza, ażeby mąż przejmował listy świadka. Dalej opowiada, że właśnie wielu ludzi z Królestwa rzucało na świadka podejrzenia, że jest szpiegiem, gdyż on nic w Krakowie nie robi, a żyje w dostatku. Już po śmierci męża opowiadał świadek p. Rybakowej, że jest niemożliwą rzeczą, by mąż był szpiegiem. Nieprawdą jest, by mąż się bał Kozłowskiego; chciano go wysłać do Ameryki, lecz jedynie dlatego, by on nie szkodził sprawom organizacyjnym. Dochodów z redagowania „Polski" i „Myśli Wszechpolskiej" żadnych nigdy mąż nie miał.

Z kolei odpowiada świadek NN. p. Rybakowej i wyjaśnia, ze szczegóły, opowiedziane przez nią, nie są prawdziwe.

Następnie złożył dr Szalay do aktów kartkę, w której zawiadamia Rybaka pewna osoba, by do Katowic nie jechał, gdyż zostanie aresztowany.

Po przerwie odczytano kartkę, którą otrzymał Rybak z doniesieniem, by nie wyjeżdżał do Królestwa, gdyż poszukuje go żandarmerya rosyjska.

Dr Marek zapowiada wniesienie szeregu wniosków dowodowych. Ze względu na to, że obrońca zażąda stawienia się kilkunastu świadków, którzy działają konspiracyjnie, ze względu na fakt, że cały szereg rzeczy trzeba będzie jasno postawić, co znów może kilka osób wtrącić do więzienia, żąda obrona wykluczenia jawności rozprawy.

Dr Szalay i prokurator dr Wayda sprzeciwiają się temu wnioskowi, poczem po 5-minutowej naradzie uchwalił nie zarządzać tajnej rozprawy.

Rozprawa toczy się dalej.

Stołypin zostaje.

Sceptycyzm, któremu daliśmy wyraz w dzisiejszym naszym artykule o dymisyi Stołypina, okazał się uzasadnionym prędzej, niż można było przypuszczać.

Wczoraj dymisya Stołypina została cofnięta, a podpisana już nominacya Kokowcewa na jego następcę unieważniona. Car uległ naciskowi swojej matki i swego brata stryjecznego, którzy rzucili na szalę całą potęgę swoich wpływów, aby Stołypina przy władzy utrzymać.

„Wraca" on też na swoje stanowisko silniejszy niż kiedykolwiek, jak o tem świadczy długa konferencya, która poprzedziła jego decyzya co do cofnięcia prośby o dymisyę, tudzież ostre warunki, które postawił. Stosownie do jego wymagań ma być Rada państwa „oczyszczona" z jego wrogów i przeciwników.

Cała historya tej dymisyi rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące u dworu rosyjskiego i na tę wybitnie antykonstytucyjną tendencyę, która tam panuje. Premiera konstytucyjnie obalonego, który sam ten fakt uznaje, restytuują tam we władzy wbrew opinii większości prawodawców najwyższej sorty na znak, że się z tą opinią dwór i car wcale nie liczy. Samego cara zmuszają do cofnięcia już podpisanych dekretów. Słowem kamarylla carowej utrzymuje się na całej linii.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 marca.)

Petersburg. W przesileniu rządowem nastąpił wczoraj wieczorem nagły i niespodziewany zgoła zwrot. **Stołypin cofnął dymisyę i pozostaje dalej na dotychczasowem stanowisku. Podpisana już nominacya Kokowcewa została wycofaną.**

Zwrot ten spowodowany został wpływami wielkiego ks. Aleksego Michałowicza i carowej wdowy, która wszystkiemi środkami starała się u cara o zatrzymanie Stołypina. Słychać, że dziś lub jutro pojawi się jakiś bardzo ważny manifest carski.

Berlin. „Lokal-Anz." donosi, że ros. prezydent gabinetu Stołypin cofnął swą dymisyę. Trepow i Durnowo, których intrygi spowodowały klęskę Stołypina w Radzie państwa, mają być z Rady państwa wykluczeni.

„Berl. Tageblatt" donosi: Car Mikołaj wysłał swego adjutanta Diedjulina do Stołypina, który nakłonił go do pozostania na stanowisku premiera ministrów. Wczoraj wiecz. odbyło się wspaniałe przyjęcie u Stołypina, który odbierał gratulacye dygnitarzy.

Instancya carowej wdowy.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Petersburga: Ku ogólnemu zdumieniu, podpisana już nominacya Kokowcewa na prezydenta gabinetu, została cofniętą. Nastąpiło to wczoraj na radzie familijnej, która odbyła się wczoraj popołudniu w Carskiem Siole, a w której wzięła udział **carowa-wdowa**. Nalegała ona na cara, aby zatrzymał Stołypina w urzędzie. Car zgodził się w końcu na to i wysłał adjutanta przybocznego Hendrikowa do Stołypina. Po dwugodzinnej konferencyi Stołypin oświadczył gotowość pozostania w urzędzie i cofnął dymisyę.

Jednym z warunków Stołypina jest usunięcie z Rady państwa Trepowa i kilku członków Rady państwa, którzy intrygowali przeciw niemu u cara.

Znowu kurye narodowościowe.

Petersburg. (Agencya). Frakcya nacyonalistyczna uchwaliła w sprawie odrzucenia przez Radę państwa, kuryj narodowościowych, przy obradach nad utworzeniem ziemstw w wschodnich guberniach, rezolucyę, w której oświadcza, że zaprowadzenie ziemstw, bez kuryi narodowościowych, jest niemożliwe i że wniesie w Dumie ponownie dotyczące przedłożenia.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 marca.)

Wiedeń. W Izbie posłów na dzisiejszem posiedzeniu p. Spacek postawił wniosek nagły w sprawie uregulowania stosunków na targach mięsa i utworzenia hali ludowych dla sprzedaży mięsa w wielkich miastach i centrach przemysłowych.

P. Zamorski zgłosił wniosek w sprawie wydania ustawy o odpowiedzialności państwa za szkody, spowodowane przez urzędników przy wykonywaniu publicznej wła-dzy.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, prowadzono dyskusyę nad prowizoryum budżetowem.

Po p. Pericu, poseł German zajmował się kwestyą emigracyjną, która z gospodarczem i finansowem położeniem państwa stoi w łączności, a przecież przez miarodajne czynniki dotąd zapoznawaną, albo przynajmniej w bardzo niedostateczny sposób uwzględnianą była.

Zabrał głos p. Kuryłowicz.

Przez całą noc.

Wiedeń. Istnieje zamiar przeciągnięcia dzisiejszego posiedzenia Izby do późnej nocy, a ewentualnie i przez całą noc, celem ukończenia i czytania prowizoryum budżetowego. Jest jednak bardzo wątpliwem, czy zamiar ten się uda, wobec stanowczego — jak się zdaje — zamiaru Czechów prowadzenia obstrukcyi. Dziś o 9 rano odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisyi Związku czeskiego, która uchwaliła niczem nie ułatwiać rządowi załatwienia prowizoryum budżetowego. Uchwałę tę komentują powszechnie, jaką uchwałę prowadzenia obstrukcyi.

Następnie odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej.

Po mowie Hochenburgera.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" krytykuje wczorajszą mowę ministra sprawiedliwości Hochenburgera i zarzuca mu, że mówił w tonie zbyt gwałtownym, zwłaszcza w sprawie procesu lwowskiego o napad na uniwersytet. „N. Fr. Presse" twierdzi, że nie można odmawiać Rusinom słuszności, jeżeli twierdzą, że ich przeciwnicy narodowi niezupełnie objektywnie wobec nich się zachowują.

Zatarg w gabinecie.

Wiedeń. „N. W. Journal" donosi:

Między ministrem skarbu Meyerem a ministrem kolei Głąbińskim wybuchło nieporozumienie z powodu sprawy kolei lokalnych.

Dziennik ten twierdzi, że minister Meyer dopiero na konferencyi przewodniczących klubów razem z posłami dowiedział się z ust Głąbińskiego o jego projekcie kolei lokalnych kosztem 233 milionów koron. Minister skarbu oświadczył, że wrazie powtórzenia się podobnego zajścia poda się do dymisyi.

O koleje lokalne.

Wiedeń. Deputacya posłów niemieckich ze Śląska udała się wczoraj do bar. Bienertha z zażaleniem, ponieważ projekt budowy kolei lokalnych nie uwzględnia życzeń Sejmu śląskiego. Bar. Bienerth odpowiedział, że przedłożenia o budowie kolei lokalnych sam jeszcze nie zna. Jego zdaniem, wiadomości, które dostały się do dzienników, polegają tylko na przypuszczeniach. Bar. Bienerth byłby wolał, gdyby przedłożenia o kolejach lokalnych nie łączono z innemi akcyami kredytowemi rządu. Powstało bowiem mniemanie, jakoby rząd za uchwalenie pożyczki 76 milionów, przyrzekł wnieść przedłożenie o kolejach lokalnych, co jednak nie jest prawdą.

Deputacya udała się następnie do ministra skarbu, który oświadczył, że przedłożenie o budowie kolei lokalnych sam jeszcze nie przestudyował. Dzisiaj minister jeszcze nie wie, o ile będzie się mógł zgodzić na przedłożony projekt.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 23 marca.

Wiedeń. Biskup sufragan Marschall umarł dzisiaj.

Nagroda za odszukanie okrutnych policyantów.

Berlin. Prezydum stronnictwa soc. dem. jak donosi „Vorwärts", wyznaczyło nagrodę 2000 M za wyszukanie 2 policyantów, którzy podczas niepokojów w Moabicie dnia 27 września b. r. tak znęcali się i porąbali szablami robotnika Hermana, że wskutek odniesionych ran zmarł.

Walka o szkołę w Belgii.

Bruksela. W całej Belgii panuje bardzo silna agitacya przeciw przedłożonej przez rząd ustawie szkolnej, w w myśl której prywatne szkoły klasztorne mają być w przyszłości utrzymywane przez państwo, co pociągnęłoby za sobą koszt 20 milionów franków rocznie. Prywatne szkoły klasztorne mają być równocześnie zrównane ze szkołami państwowemi.

Ustąpienie gabinetu i rozwiązanie parlamentu zdaje się być nieuniknione. Król Albert, który bawi w Egipcie, przyspieszył swój powrót.

Choroba Sazonowa.

Petersburg. Stan Sazonowa pogorszył się. Prawdopodobnie będzie się on musiał poddać ponownej operacyi.

Imieniny papieża.

Rzym. Papież przyjął wczoraj ciało dyplomatyczne. Doyen, poseł belgijski, imieniem swojem i kolegów wyraził papieżowi życzenia z okazyi imienin. Papież podziękował. Po audyencyi dyplomaci złożyli wizytę sekretarzowi stanu Merry del Val.

Wojownicze usposobienie w Chinach.

Berlin. „Berliner Tageszeitung" donosi z Petersburga: Z Władywostoku nadeszły tu wiadomości, według których chiński minister wojny domaga się wojny z Rosyą. Minister ma się przenieść do Mukdenu, jako główny dowódca armii chińskiej. W Charbinie panuje ogromna panika. Ruch handlowy ustał zupełnie, ponieważ w pobliżu miasta uwijają się oddziały chińskiej kawaleryi.

Możliwość wkroczenia wojsk.

Nowy Jork. Wobec wzmagania się rewolucyi w Meksyku, wkroczenie wojsk amerykańskich do Meksyku stają się znowu prawdopodobnem.

Nowy traktat rozjemczy.

Waszyngton. Ambasador francuski zaproszony został do prezydenta Tafta na ważną konferencyę. Jak słychać, chodzi o zawarcie traktatu rozjemczego między Francyą a Stanami Zjednoczonemi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 marca.

Rozprawy w kadencyi kwietniowej przed sędziami przysięgłymi. Na kwietniową kadencyę sądów przysięgłych rozpisano na razie następujące rozprawy: Dnia 3 kwietnia odbędzie się rozprawa przeciw Zofii Durowej o zbrodnię podpalenia; 4, 5 i 6 kwietnia przeciw Ludwikowi Szalonkowi i wspólnikom o zbrodnię kradzieży i oszustwa, 7 kwietnia przeciw Antoniemu Bobeli o zbrodnię kradzieży i Janowi Czakowi o zbrodnię podpalenia, 8 kwietnia przeciw Michałowi Gabale o zgwałcenie i Władysławowi Cyprianowi o zabójstwo, 10 kwietnia przeciw Feliksowi Kwikowi o ciężkie uszkodzenie ciała i Marcinowi Wilczkowi o zgwałcenie, 11 i 12 kwietnia przeciw Michałowi Falgerowi o oszustwo. Od 13—20 kwietnia rozpraw nie będzie z powodu Świąt Wielkanocnych. Dnia 21 kwietnia odbędzie się rozprawa przeciw Stanisławowi Dereszowskiemu o zgwałcenie i Antoniemu Bartyle i spólnikom o rabunek. Wreszcie 22 kwietnia przeciw Gabryelowi Przepiórze o zbrodnię zabójstwa. Dalsze rozprawy wyznaczone będą później.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 666·50. Akcye węg. zakł. kred. 856·—. Akcye Anglobanku 331·25. Akcye Unionbanku 631·—. Akcye Bankvereinu 557·25. Akcye Länderbanku 537·50. Akcye kolei państwowych 757·25. Lombardy 113·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 343·50. Alpiny 819·—. Rima-Muranyi 687·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2275·— Losy tureckie 256·50. Ruble 253·75. Skoda 667·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·25. Tow dyskontowe 198·50
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 marca. 4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·50; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·75 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 471·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 137·— rb.; Rudzki 875·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·27½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 marca. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 11·72 do 11·73; pszenica na maj 11·48 do 11·49; pszenica na październik 10·86 do 10·87; żyto na kwiecień 8·18 do 8·19; żyto na październik 8·04 do 8·05; owies na kwiecień 8·53 do 8·54; owies na październik 7·33 do 7·34; kukurudza na maj 5·54 do 5·55; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, piękna.

Wszelkie ŻURNALE MÓD
francuskie, angielskie i wiedeńskie
cena 1 K, z przesyłką 1·40 K. Za zaliczką 1·65 K.

szczególnie żurnal sezonowy **FAVORIT** na wiosnę i lato 1911, zawierający około **1000 modeli** jakteż **gotowe kroje** na suknie kostyumy, żakiety, spódnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci itd. oraz manekiny na wszelkie miary poleca **M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.** 1842 7 0

Do wynajęcia
parcela przy ul. Szlak 16. Nadaje się na skład węgli, drzewa, wapna lub t. p. Obszar 80 sążni kw. Wiadomość w biurze Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16). 2540

Pokój front., umebl., słoneczny, z widokiem na planty, z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia z utrzymaniem t. j. śniadanie i obiad. — Ul. Basztowa I p., drzwi na lewo. 2538 1 5

W celu odwiedzania odbiorców
poszukuje się od 1 kwietnia zdolnego, inteligentnego człowieka, z działu kolonialnego, oraz kasyerki. Zgłoszenia pod „945“ poste rest. **Kraków.** 2541 1 3

Chłopiec 4-miesięczny, dobrze odżywiony, jest do oddania na własność. Zgłoszenia pod **N. 105.** poste restante Kraków. 2532 1 3

Apteka pod „Gwiazdą“ w Wadowicach
przyjmie na praktykę studenta z ukończoną kl. VI gimn. z dobrym postępem. Zgłoszenia: **Władysław Hommé, aptekarz w Wadowicach.** 2528 1 4

Nauka
języka włoskiego i angielskiego. Ulica Łobzowska 45, II p., 3 drzwi. 2508 1 6

Mleczarnia dworska w Droginі
p. loco, poszukuje odbiorcy na **masło deserowe.** 2527

Młody człowiek
(lub panienka), biegły w rachunkach, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie biurowe. Wiadomość: **„Posada“** poste restante **Kraków,** główna poczta. 2524 1 0

Asystent farmacyi
poszukuje zastępstwa ewentualnie stałej posady. Zgłoszenia pod adresem „Asystent“ poste restante Stary Sącz. 2523 1 5

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Autorowie dzieł wystawionych: Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 1019 58 0
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
Wstęp bezpłatny.
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

2 parcele
jedna około 440 sążni□ (front 24 m.), druga 660 sążni□ (front 35 m.), przy ul. Szkolnej na Czarnej Wsi z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Wiślna 2. 2536 1 3

Pensyonowany młody człowiek, żonaty, przyjmie jakąkolwiek odpowiednią czynność za wygodne mieszkanie i skromny dodatek, najchętniej na wsi w zdrowotnem miejscu. Zgłoszenia pod „Urzędnik“ poste rest. Jasło, za kwitem inser. 2537 1 3

Nowe kursa przygotowawcze
do egzaminu **z buchalteryi kupieckiej, pojed. i podw.,** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) — rozpoczynają się **dnia 6-go kwietnia b. r.**
w Szkole buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr 2036/VIII.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący ten egzamin złożyć w terminie jesiennym, winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Na kurs przygotowawczy do **egzaminu z rachunkowości państwowej,** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, na który wprawdzie można się zapisywać każdego czasu, należy się wyjątkowo zapisywać także teraz, ponieważ nauka trwać musi przez 4 miesiące, a egzamin można składać w sezonie letnim tylko do **końca lipca b. r.**

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal **Biura buchalteryjnego** w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr 2036/VIII. 2517 1 0

Tryesteńska firma
owoców i towarów południowych (Südfrüchte) poszukuje zdolnego, dobrze poleconego i wprowadzonego zastępcy. Oferty pod Triest Hauptpost, Postfach 131. 2539 1 2

Szynkarze
którzy wskutek wygaśnięcia prawa propinacyi w Galicyi, w Wiedniu kupują interes wódczany, niech się zwrócą do zdolnego fachowca. Listy pod **„W. U. 2351“** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 2534

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 14 20

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyzsz. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Kraków, św. Jana 3, I p. 1387 16 0

Sklep korzenny
z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Jana 9, u krawca. 2379 3 3

Do sprzedania
motocyki dwucylindrowy 4-konny. Floryańska 27, I p., od godz. 10—11 i od 2—3. 2368 4 6

Młoda panna
mająca egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi i praktykę biurową, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Wanda 100“** poste rest. **Kraków.** 2460 2 5

Buchaltera lub buchalterki
biegłych w korespondencyi polskiej i niemieckiej, przyjmie firma **Porębski i Zimler, Kraków,** Rynek główny 8. 2290 3 3

Do sprzedania
kredens średni z płytą, 2 łóżka staroniemieckie, różne szafy, biurka większe, komoda, kanapy, kredens kuchenny, lodownia pokojowa większa, lampy różne, kika maszyn do szycia, wanna, parawany, wózek dziecięcy, skrzypce lepsze, stoły, cytra, samowar i różne inne rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 2429 4 9

SAPON
Ekstrakt mydlany z marką ochronną „Koszulka“, najlepszy środek do prania bielizny, poleca
Magazyn uniwersalny
ROMAN DROBNER
Kraków, Pl. Szczepański 1851 4 5

Poszukuję
40.000 koron na intratną hipotekę. **„Niski procent“** poste restante **Kraków.** 2474 2 3

Do wynajęcia
od 1 kwietnia
2 lub 3 pokoje, kuchnia, z komfortem. Ulica Kołłątaja 9. Oglądać można od godz. 12—1. 2277 5 6

Ziemniaki jadalne
kupuję z odstawą do którejkolwiek stacyi kolejowej i proszę o opróbkowaną ofertę pod adresem „Dom handlowy“, Kraków, ulica Długa 10, II piętro. Sprzedaje owies do siewu z odstawą do każdej stacyi kolejowej. 2248 3 10

ARGUS
pierwsze galicyjskie koncesyonowane
Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych
pod dyrekcyą Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,
ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. Zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 9 0

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 1597 16 20

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wieden, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107. 131 35 0

Zawsze nowości

najtańszych i najpiękniejszych kart z widokami we wspaniałem artystycznem wykonaniu farbami, jak piękności kobiece, karty z kwiatami i krajobrazami, karty na urodziny i imieniny, Nowy Rok, Wielkanoc, i Zielone Świątki.

Karty są nadzwyczaj tanie, gdyż są opatrzone firmą

20 kart	opłatnie	0·30 K
50 „	„	0·70 „
100 „	„	1·30 „
200 „	„	2·50 „
500 „	5·25 K	
1000 „	10·— K.	

Wysyłka po otrzymaniu należytości gotówką lub markami listowemi. Zlecenia wyżej 2 K za zaliczką uskutecznia HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 2963 (Czechy. Katalog główny opłacony za darmo. 774 3 3



Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 2058 5 7

Towarzystwo zaliczkowe w Radłowie
przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5% od 1 marca 1911 r., tudzież $5\frac{1}{2}$% zależnie od umowy.
2530 **Dyrekcya.**

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Byron. **Manfred** poema dramatyczne. Bibl. Uniw. lud. 161	—·20
Dwóch głuchych. Krotochwila w jednym akcie. Teatr amatorski 8. Nowe wydanie	—·80
Dynowska M. **Z podań greckich.** „Przemiany“. Bibl. młodzieży szkolnej N. 138	—·40
Oksza J. **Opowiadanie o półbogach** i bohaterach greckich. Bibl. młodz. szkolnej Nr. 137	—·40
Rodziewicz M. **Atma.** Powieść	3·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2514 1 3

Już otwarta Kawiarnia „POLONIA“
Kraków, ulica Sławkowska 14, I piętro.
urządzona z największym komfortem, zaopatrzona w wybór znakomitych napoi, wielka ilość gazet. Staraniem mojem będzie doborem towarów, szybką i rzetelną obsługą pozyskać zaufanie i względy P. T. Gości.
M. Kirschenbaum, właściciel.

Cooo?... Tatuś pozwolił! Jest to przecież Jacobi —
Antynikotynowe tutki do papierosów! Prawdziwe tylko w skrzyneczkach na papierosy z nazwiskiem **Jacobi!**


Każde pudełko zawiera bardzo zajmujące **obrazy Röntgena.** 1521 6 26

Do sprzedania
Parowa destylarnia, do wyrobu wszelkiego rodzaju wódek, likierów, rumu i t. d. — Wiadomość: **Józef Pyptiuk** poste restante **Kraków.** 2518 1 3

Los turecki
Ciągnienie już 1 kwietnia 1911 roku.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana na przemian
Frank. 400.000
złotem bez potrącenia.
Los gotówką około **265 K** lub na
44 raty miesięczne po 7 K.
2 losy tylko na **43**$\frac{1}{3}$ raty miesięcznej po **14 K.**
3 losy na 46 rat miesięcznych po 20 K.

4% Los regulacyi Cisy.
Na rok 2 ciągnienia.
Ciągnienie już 1 kwietnia 1911 roku.
Główna wygrana:
- 180.000 koron -
bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 2000 K.
Los gotówką około **335 K** lub na
37$\frac{1}{2}$ **raty miesięcznej po 10 kor.**
Odsetki każdego roku 8 K od dnia zupełnej zapłaty

Każdy los musi być wyciągnięty.
Oba losy razem tylko na 42 raty miesięczne po 16 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2353 3 6
Promesy regulacyi Cisy tylko po 7 K.
Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. Tylko Paulanerhof.

Sklep ewent. na biuro lub skład do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. św. Krzyża 5. 2313 8 0

Pretensyę
70.000 kor. ściągalną, zaintabulowaną na majątku, sprzedam z opustem 12%. **„Wartość 1½ miliona“** poste restante **Kraków,** za kwitem. 2472 2 3

Kupię kamienicę
z ogrodem i parcelę. Zgłoszenia pod **„Dom II“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 2406 3 4

Do sprzedania
narzędzia rolnicze nowych konstrukcyj, mało używane, jak młocarnie parowe, kieratowa, wiązałka, żniwiarka, kosiarki, grabiarki, dołownik do sadzenia ziemniaków, pługi jedno, dwu i trzy skibowe, brony do roli, do łąk, hybel łąkowy, planety, siewnik rzędowy, lasy trzcinowe do suszenia chmielu i t. p. Wiadomość dwór Tomaszowice, p. Modlnica. 2346 3 3

Dla akademika
pokój wspólny na mieszkanie z akademikiem, od 1 kwietnia za 16 kor., z usługą i światłem. Wiadomość: Orzechowska, Pędzichów 15, parter na lewo. 2461 3 3

Parcela narożna
przy ulicy Czarnowiejskiej i Szkolnej, frontu 19×17 objętości 108□[3] do sprzedania. Wiadomość Binzer, Kraków, Kolejowa 7. 2377 3 6

Z powodu wyjazdu
meble i rzeczy do sprzedania. Plac Matejki l. 1, I p., Nr 3. 2314 4 6

Miliony
Eskont weksli, promes na 4½% do wysokości **miliona.**
Kredyt tani dla Towarzystw gospodarczych, Instytucyi, właścicieli i przemysłowców.
Kupno i sprzedaż **pretensyj.**
Lokacya kapitału I. II. loco 4½%.
Transakcye lasowe, giełdowe.
Skromne warunki. — Zgłoszenia **„Montania“** poste rest. **Kraków,** za kwitem. 2475 2 3


KTO JEST
NIEDOKREWNYM
NIECHAJ PIJE TYLKO
PERŁĘ ADRYATYKU
165 jest najlepszem słodkiem winem czerwonem. 19 0
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.
Hurtowna sprzedaż: **W. Bergel,** c. k. nadworny dostawca, Wiedeń 19/I.

Figol Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.
Wyrób i główny skład **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 11 50

Korespondent-buchalter
samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający w słowie i piśmie bardzo dobrze językiem **niemieckim,** piszący także na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. K. M. 100.** poste rest. **Kraków.** 2485 2 3

2 pokoje
przedpokój, kuchnia, od 1-go kwietnia 1911 r. w najpiękniejszem położeniu w Dębnikach, blisko mostu, tanio do wynajęcia. Wiadomość w Dębnikach, ul. Kościuszki 11, parter, na lewo. 2470 2 3

Praktykant
znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym, delikatesów i win **Alojzego Keissa w Wadowicach.** Będący w podobnym handlu mają pierwszeństwo. 2500 2 3

Ulokuję
25—80.000 koron na pewnej hipotece. — **„Hr. Mirska“** poste restante **Kraków.** 2473 2 3

Przystąpię do pewnego interesu lub przedsiębiorstwa z kapitałem 1000 K i poręczeniem hipotecznem do wysokości 10.000 K. Zgłoszenia pod „Fortuna“ za okazaniem paszportu austryackiego Nr 6135, poste restante Kraków 4. 2408 2 2

Pożyczki osobiste
na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. szybko i dyskretnie dla osób każdego stanu, uskutecznia Filip Feld. Biuro bankowe i giełdowe. Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 2453 2 3

L. E. 8/11. 2491 2 3
6

Edykt licytacyjny.
Na żądanie Józefa i Rozalii Bałosów zastąpionych przez adw. Dra Pisiewicza, odbędzie się **dnia 3 maja 1911 r. o godzinie 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 5, licytacya realności lwh. 431 ks. gr. gm. kat. Piotrowice objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z jednego konia, 2 krów i 2 jałówek.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 20.533 K 65 h, przynależności zaś na 540 K.

Najniższa cena wynosi 14.049 K 10 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Zatorze, Oddział II,
dnia 5 marca 1911.

Osoba
w średnim wieku, przedsiębiorcza i energiczna, z chlubnemi świadectwami (przez dłuższy czas była zarządczynią w sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem), poszukuje odpowiedniego zajęcia w sanatoryum lub t. p. — Zgłoszenia pod **„Energiczna“** do 30 marca przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2505 2 2

Sklep frontowy do wynajęcia od 1 kwietnia, Szpitalna 7. — Wiadomość: Szpitalna 13, w składzie ubrań. 2476 3 3

Kupię
pretensyę hipoteczną do wysokości **100.000 koron.** Zgłoszenia: **„Marya 88“** poste restante **Kraków.** 2471 2 3

Zginął pies
owczarek, dnia 15 marca, między godz. 1 a 7 po południu. Znalazca zechce zwrócić właścicielowi Tomaszowi Grydze, Karmelicka 21. 2394 2 3

Pannę
obznajomioną z czynnościami biurowemi, piszącą biegle na maszynie, stenografującą po polsku i niemiecku, przyjmie natychmiast firma Silberstein i Holzer, Sp. z o. p. w Krakowie, ul. św. Krzyża 5. Zgłoszenia osobiste między godz. 11 a 12 przed południem, 4 a 5 po poł. 2493 2 3

Starszy pomocnik
handlowy, z działu korzen., mogący złożyć 1000 kor. kaucyi, poszukuje od 1 maja posady kierownika handlu, obejmie także dzierżawę handlu. Łask. zgłoszenia pod „Handlowiec“ poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 2510 2 4

Dla osoby lubiącej spokój
od kwietnia pokój front., umebl., w najzdrowszej części miasta. Warszawska 3, I p., na lewo. 2512 2 3

Kasyerka
potrzebna do biura, mogąca złożyć 400 kor. „Kasyerka“ poste rest. Kraków. 2519

Wyżły roczne
suka i pies, pięknej maści, z domową tresurą, do sprzedania. Kołłątaja 9, II. p. 2513

Zdolni zastępcy
(także panie), którzy odwiedzali już prywatnych odbiorców, potrzebni do zbierania fotografij za stałą płacę i prowizyę, dla Moraw i Śląska. Biegłość w języku niemieckim warunkiem. Osobiste zgłoszenia we czwartek od 10—12 godz przed poł. w Krakowie, w hotelu Royal. 2516 2 2

Tylko wprost
z naszej wysyłane fabryki **materye na ubrania męskie i damskie** najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych

Odcina się każdą ilość!
Resztki za bezcen! Zażądać próbek.
Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“** Karniów (Jagerndorf) Nr 90 Śląsk austr. 68 26 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.